Nr. 59. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, poniedziałek 12 marca 1928.

Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Wybory do Senatu.

Jutro dzień wyborów do Senatu. Dzieło, ubiegłej niedzieli rozpoczęte, potrzeba konskwentnie dokończyć i wprowadzić także do Senatu odpowiedni zastęp nowych ludzi, wykwalifikowanych do pracy. Lista kandydacka Bloku Bezpartyjnego. Współpracy z Rządem, podobnie jak zwyciężyła przy wyborach do Sejmu, powinna jutro zwyciężyć przy wyborach do Senatu. Wtedy dopiero dzieło będzie doprowadzone do końca i będzie rokowało pożytek. Listę kandydatów do Senatu Nr. 1 prowadzi prezydent m. Krakowa inż. Karol Rolle. Jest obowiązkiem wszystkich uprawnionych do głosowania obywatelek i obywateli naszego miasta jawić się jutro solidarnie przy urnach i wprowadzić swego prezydenta do Senatu jak największą ilością głosów. Wymagają tego honor, powaga i pożytek naszego miasta. Noe wolno nikomu jutrzejszego wyboru lekceważyć. Jest on bowiem tak samo ważny i tak samo w następstwa obfity, jak wybory sejmowe. Nikogo też jutro nie powinno przy urnach braknąć i to oczywiście z jedynką w ręku!

—o§o—

Lista Nr. 24 w województwie krakowskiem wycofana.

Lista Bloku Katolicko-Narodowego nr. 24 na województwo krakowskie **została przy wyborach do Senatu wycofaną,** przyczem zwolennikom jej pozostawiono w **głosowaniu wolną rękę.**

—o§o—

Jakiemi metodami walczy Chadecja?

Wszyscy mamy jeszcze w świeżej pamięci tę **oszczerczą metodę, jaką Chadecy podczas ostatnich wyborów do Sejmu zwalczali,** zresztą bezskutecznie, **kandydatury jedynki a zwłaszcza prof. Krzyżanowskiego.**

Czego tam nie było? — masoństwo i popieranie kościoła narodowego i dążenie do ślubów cywilnych i — wiele, wiele, jeszcze innych równie woniejących kwiatków z chadeckiego ogródka. Okazuje się jednak, że zarzuty nie są skierowane tylko wyłącznie pod adresem jedynki, gdyż **ten sam sposób walki stosują teraz kierownicy 25-ki także nawet wobec Narodowej Demokracji**, z którą, jak wiadomo, Ch. D. ma szereg bloków w poszczególnych okręgach.

Na dowód przytaczamy poniżej i **dosłownie odezwę** wyborczą 25-ki z okresu wyborów do Sejmu:

Co przedstawia lista Nr. 24?

Do akcji wyborczej w naszem mieście wmieszała się całkiem niespodzianie Narodowa Demokracja (inaczej: „Związek Ludowo-Narodowy") ze swoją odrębną listą Nr. 24. Listę tę nazywa „Katolicko-Narodową" i reklamuje ją jako jedynie i wyłącznie katolicką i antysemicką.

Cóż to za nowi katolicy? — pytają Krakowianie! — Dotąd o nich niesłyszeliśmy!

Narodowa Demokracja jest Stronnictwem, założonem jeszcze przed wojną. Wtedy jednak nietylko nie przyznawała się do katolicyzmu, ale go zwalczała zarówno na zebraniach, jak w swoich pismach.

Parę przykładów:

Główny pisarz Narodowej Demokracji, Z. Balicki, w swojej książce „Egoizm narodowy" (w r. 1914) pisał, że w życiu publicznem nie wolno stosować 10 przykazań Boskich. „Pozostaniesz prawym — twierdził — człowiekiem, gdy wypowiesz bez skrupułów(!) świadome(!) kłamstwo(!) skoro wymaga tego dobro wyższego rzędu". Jeśli zaś wolno kłamać, to wolno i oszukiwać i kraść i zabijać! R. Dmowski w książce „Myśli nowoczesnego Polaka", poszedł jeszcze dalej, bo polskiemu narodowi kazał naśladować Prusaków, którzy gnębili naszą narodowość i naszą wiarę.

Ale — powiedzą Wam endecy: „To było dawno! Dziś Narodowa Demokracja nawróciła się na wiarę katolicką". Nieprawda! To co N. D. dziś robi, dowodzi, że się jeszcze na wiarę katolicką zupełnie nie nawróciła. Parę dowodów!

Naczelny organ N. D. na Małopolskę „Słowo Polskie" umieścił na Boże Narodzenie r. 1922 bluźnierczy artykuł przeciw Chrystusowi Panu. Z protestem wystąpił wówczas ks. arcybiskup Teodorowicz. Czy się „Słowo Polskie" poprawiło od tego czasu? Nie! Z początkiem stycznia r. 1928 opublikowało „Słowo Polskie" nowe bluźnierstwo. Jest to artykuł o „religji Polaka". Czytamy tam, że nie Bóg, ale „Ojczyzna stała się właściwem Bóstwem Narodu Polskiego, sakramentem i dogmatem". A tego „Boga" wyobraża sobie „Słowo Polskie" jako pogańskiego „Światowida" („Głos Narodu" z dnia 10 stycznia 1928).

Drugie pismo Narodowej Demokracji „Kurjer Poznański" zaatakował przed dwoma laty wściekle przedstawiciela Ojca św. w Polsce, nuncjusza Lauriego. A kiedy na ten atak chciał odpowiedzieć ks. biskup Łukomski, to „Kurjer Poznański" nie chciał umieścić pisma Biskupiego. Ks. Biskup wówczas publicznie napiętnował przewrotność dziennika endeckiego. W tych dniach zaś wileński dziennik „Słowo" (nr. 39 z dnia 17 lutego 1928), naciśnięty przez endeków publicznie oświadczył, że głowa Narodowej Demokracji, b. marszałek Trąmpczyński, „jest zwolennikiem ślubów cywilnych".

Kiedy się żyd ochrzci, to mu katolik nie odrazu wierzy. Uwierzy mu dopiero wtedy, kiedy ochrzczony przez kilka lat żyje po katolicku. Narodowa Demokracja nawróciła się po wojnie, a więc kilka lat temu. Czy można wierzyć w prawdziwość jej katolicyzmu? Nie! Bo w tym okresie kilku lat, jak wykazaliśmy, wiele nagrzeszyła przeciw wierze katolickiej, aż kilku księży Biskupów musiało wystąpić przeciw jej ludziom.

Nie wierzcie więc, gdy wam endecy mówią, że są najlepszymi katolikami. Mają gazety, które bluźnią przeciw wierze. — Mają przywódców, którzy — jak p. Trąmpczyński — oświadczają się za ślubami cywilnemi.

Nie wierzcie im wreszcie, gdy wam mówią, że oni tylko bronią Polski przed żydostwem. Przecież ich przywódca, minister Stanisław Grabski, zawarł w lipcu 1925 r. słynną „ugodę" z żydami, a w tej „ugodzie" były takie ustępstwa, jak — obietnica otwierania sklepów żydowskich w niedzielę. Że umowa ta nie weszła w życie, przeszkodziła temu tylko Ch. D.

Takimi „antysemitami" są endecy!

Precz więc od nas farbowane lisy, endecy!

Narodowi Demokraci jako katolicy są obłudni! Jako politycy zaś są — szkodliwi!

Pamiętać należy, że endecy stanowili w Sejmie największy klub poselski. Mieli 100 przeszło posłów! Dlatego oni są odpowiedzialni za rządy w Polsce z przed maja 1926. Oni swoich ministrów narzucali na najważniejsze stanowiska.

Najgorszym ministrem skarbu był endek — Kucharski. Najgorszym ministrem spraw zagranicznych — endek Seyda. Także i smutnej pamięci Władysław Grabski wyszedł z Narodowej Demokracji.

Mimo to wszystko chciała Ch. D. doprowadzić do porozumienia wyborczego z N. D. w mieście Krakowie. Chodziło nam o to, by nie powiększać rozbicia partyjnego, które już i tak jest duże. Dlatego ofiarowaliśmy N. Demokracji drugie miejsce na naszej liście w Krakowie. Endecy zażądali jeszcze(!) miejsca „pewnego" na liście do Senatu. Mogliśmy im dać tylko miejsce to, które mamy do rozporządzenia, tj. 4. Oni jednak chcieli miejsca trzeciego. Tego oczywiście dać nie mogliśmy, bo miejsce to do nas nie należało.

Jeśli więc teraz mówią, że z winy Ch. D. nie doszło do porozumienia z N. D. to — kłamią! Można jednak — uczył Balicki — być prawym, choć się powie „bez skrupułów świadome kłamstwo, skoro wymaga tego dobro „wyższego rzędu" n. p. dobro partyjne.

Dziś więc katolicy w Krakowie mają jedno tylko z programu i z ducha katolickie stronnictwo, którem jest Chrześcijańska Demokracja.

Wszyscy katolicy głosują na jej listę nr. 25.

Niech żyje „Polski Blok Katolicki"!

Niech żyje lista nr. 25!

Precz z listą nr. 24".

Wszelkie dalsze komentarze chyba zbyteczne.

—o—

Do wszystkich Rzemieślników Żydowskich.

Centrala rejonowa związku rzemieślników żydów w Polsce na Zachodnią Małopolskę i Śląsk wydała następującą odezwę:

Jesteśmy w przededniu wyborów do Senatu. Rzemieślnik żydowski spieszy z kartką w ręku do urny wyborczej, aby spełnić swój obowiązek obywatelski. Pracując w pocie czoła na chleb codzienny dla siebie i swej rodziny, **nie jest on tak rozpolitykowany** i dlatego też może być miarodajnym dlań tylko ten kierunek polityczny, który odpowiada jego interesom gospodarczym. To też wybory nie przedstawiają dla niego żadnej wartości demonstracji politycznej, lecz wypływają z **głębi jego interesów ekonomicznych.**

TAJEMNICA ZAMUROWANYCH DRZWI

Przekład z francuskiego przez M. M.

8

Po przeliczeniu dukatów, Wolfgang zwrócił się do Daniela:

— Okazałeś się — rzekł — wiernym sługą i żal mi, że tak gwałtownie z tobą się obszedłem; by ci wynagrodzić tę niesprawiedliwość, zatrzymuję cię w roli zarządcy zamku: do końca twego życia możesz tu pozostać, a ile złota zechcesz, tyle mieć będziesz.

Głuchy jęk, czy westchnienie były jedyną odpowiedzią Daniela. Sędzia drgnął na dźwięk tego głosu, który zdawał się mówić w jakimś piekielnym języku:

— Nie chcę twego złota, ale chcę twojej krwi!

Wolfgang nie zauważył wyrazu twarzy Daniela, który zbliżył się do niego, by ucałować jego rękę pokorny, zgięty w ukłonie, z miną zbitego psa, czołgającego się do kolan pana...

Wolfgang zamknął tymczasem skrzynię i wsunął klucz do kieszeni, poczem wychodząc już z piwnicy, zwrócił się nagle do Daniela:

— Czyżby tak trudno było wydostać te skarby, zakopane pod gruzami zawalonej baszty? — spytał.

Wtedy Daniel za całą odpowiedź wystąpił naprzód i pchnął otworem drzwi wiodące do wieży; ledwo je otworzył, gwałtowny przeciąg powietrza wpadł do wnętrza sali, miotając im w oczy tumanem śniegu, a z czarnej czeluści wyleciała sowa i trzepocząc skrzydłami w ciemności, leciała ku światłu z przeciągłym jękiem... Baron zbliżył się do czarnego otworu, lecz stojący za nim sędzia, schwycił go za rękę i w tył odciągnął, bojąc się zawrotu głowy, a jednocześnie Daniel drzwi zatrzasnął, szepcząc:

— Niestety tam są zagrzebane wszystkie instrumenta i narzędzia, które służyły niegdyś biednemu mojemu panu... Narzędzia kosztowne bardzo...

— Mówiłeś przecie — zawołał Wolfgang — że tam są skarby w monetach i złocie!...

— O tem nie wiem panie — odparł Danel pokornie — myślałem tylko o wielkiej wartości tych wszystkich narzędzi, teleskopów i t. p.

Nic pozatem nie udało się z niego wyciągnąć.

Wolfgang rozpoczął teraz budowę nowego pałacu, który zamierzał ufundować w pobliżu starego zamku.

Daniel, zdawało się, że zapomniał wszelkie swoje dawniejsze urazy i zachowywał się wobec nowego pana z najwyższem uszanowaniem i oddaniem.

Niedługo potem spokojne życie w zamku R. zostało zamącone przybyciem młodszego brata Wolfganga, Huberta, z którym oddawna dzieliły go najróżniejsze nieporozumienia, natury rodzinnej i finansowej. To też to niespodziewane przybycie najgorsze wywarło wrażenie na Wolfganga. Zaciągnął brata do swego pokoju, gdzie się zamknęli sami na długie godziny. Wychodząc stamtąd, Hubert zażądał swoich koni, z postanowieniem natychmiastowego wyjazdu. Ale sędzia miał nadzieję doprowadzić jednak do porozumienia między braćmi, więc zbliżył się do Huberta, nakłaniając go, by odłożył jeszcze swój wyjazd. Nagle i Wolfgang przyłączył się do tej prośby, mówiąc:

— Zostań, a może z czasem się rozmyślisz.

I Hubert pozostał. Tegoż wieczora, gdy mój wuj udał się do gabinetu Wolfganga, zastał go niezwykle wzburzonym.

— Brat mój — rzekł — przybył tutaj rozgoryczony na mnie, że jestem bogatszym dzisiaj od niego. Nienawidzi mnie tak, jakbym to ja był odpowiedzialnym za to, że on przetrwonił cały swój majątek! Nic mu nie oddam z tego, co tutaj prawnie posiadam, ale jako dobry brat, zgodziłbym się na oddanie mu połowy dóbr, które po naszym ojcu należą mi się w Kurlandji. Mógłby zapłacić swoje długi, a jego żona i dzieci nie cierpiałyby nędzy z powodu jego rozrzutnego i lekkomyślnego życia. Ale wystaw sobie, że ten marnotrawca dowiedział się, jakim cudem nie pojmuję, o istnieniu tej skrzyni z dukatami, którą znaleźliśmy w piwnicy i chce mnie zmusić bym mu oddał połowę tej sumy! Ale niech mnie piorun trzaśnie, zanim na to się zgodzę! A jeśli on ma coś przeciwko mnie, to niech Bóg go potępi, a mnie ocali!

Sędzia jednak starał się ułagodzić gniew Wolfganga i doprowadzić do pewnego rodzaju układu pomiędzy braćmi. Wreszcie Wolfgang zgodził się dać mu 4.000 dukatów w darze, lecz zażądał natomiast, by zamek opuścił. Hubert pieniądze przyjął skwapliwie, lecz na drugi warunek zgodzić się nie chciał, uważając, że brat postępuje z nim niegodnie, rzucając mu pieniądze jak jałmużnę, a nie ma prawa wyrzucać go z rodzinnego gniazda! I pozostał w R. — zamieszkując jedno ze skrzydeł starego zamku.

Odtąd żył tam samotnie, wyjeżdżając tylko na polowanie w towarzystwie Daniela, z którym najwięcej przestawał, zresztą nie widując nigdy brata i prowadząc wogóle tajemnicze życie, co nieraz wzbudzało podejrzenia i niepokój, nawet w duszy sędziego.

Pewnego poranku wpadł Hubert do gabinetu mego wuja, oświadczając mu, iż zmienił swoje postanowienie i gotów jest tejże nocy opuścić zamek na zawsze. Kazał już przygotować sobie konia i prosił tylko o wypłacenie mu jeszcze 2.000 dukatów, a raczej o wystawienie weksla na tę sumę, którą pragnął podjąć w banku Izaaka Lazarus w mieście K., gdzie zamierzał się osiedlić.

Wolfgang zgodził się na ten warunek niemal z radością. Myśl pozbycia się brata z domu i to na stałe, najbardziej go cieszyła. „Widocznie niema złych zamiarów wobec mnie", mówił do mego wuja.

Tejże nocy sędzia został raptownie zbudzony przeraźliwym jękiem. Usiadł na łóżku i nasłuchiwał przez chwilę, myśląc, iż jest ofiarą złudzenia, mimo jednak otaczającej ciszy, wstał i zbliżył się do okna, aby odetchnąć trochę chłodnem powietrzem nocy. I oto ujrzał Daniela, który trzymając w ręku latarnię, wyprowadził ze stajni osiodłanego już konia, poczem ciężka brama zamkowa zgrzytnęła w swych zawiasach, otwierając się zcicha, a na dziedzińcu ukazał się Hubert, owinięty w swe podróżne futro. Przez chwilę mówił z Danielem gwałtownie przytem ręką wymachując, poczem wsunął się z powrotem do zamku, a Daniel, odprowadziwszy konia do stajni, zamknął bramę zamkową i wrócił też do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Byliśmy i jesteśmy zwolennikami Rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego, mając nadzieję, że Rząd ten będzie się starał zrozumieć interesa najbardziej uciśnionych, jakimi są właśnie rzemieślnicy żydowscy. Kiedyśmy podczas ostatnich wyborów do Sejmu głosowali na listę nr. 17, to uczyniliśmy to dlatego, ponieważ mieliśmy zaufanie do czołowego kandydata tej listy z jednej strony, że będzie współpracował z Rządem demokratycznym, z drugiej strony nie chcieliśmy być rozbijaczami żydowskiego mandatu, jak to czyniły partje polityczne, które nie zdawały sobie sprawy z grozy położenia na żydowskiej ulicy.

Teraz jednak przy **nadchodzących wyborach do Senatu, kiedy widoki uzyskania mandatu żydowskiego są znikome i mogliby** wejść w miejsce ich ludzie niepożądani dla żydowskiego rzemieślnika — z drugiej zaś strony, kiedy czołowym kandydatem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest znany i ceniony przez nas, **prezydent miasta, inż. Karol Rolle,** wówczas jest naszym obowiązkiem zwrócić się do **wszystkich rzemieślników Województwa Krakowskiego z apelem,** aby w **dniu 11-go marca oddali swe głosy na listę**

Nr. 1

która nam daje pełną gwarancję, że bronić będzie naszych interesów gospodarczych, a przez to unikniemy niebezpiecznego rozbicia głosów.

Jakie listy stają do wyborów na Śląsku?

Katowice. (A.) Przy najbliższych **wyborach do Senatu** występują na terenie **województwa śląskiego następujące listy: Narodowo-katolickie Zjednoczenie Pracy** (odpowiednik Bezpartyjnego Bloku), **lista socjalistyczna** polsko-niemiecka, **Śląski Katolicki Blok Ludowy** (lista Korfantego). lista **mniejszości narodowych,** oraz **komuniści.**

Ks. biskup Łoziński wzywa do głosowania na jedynkę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. **Ks. biskup piński, Łoziński, wysłał do dziekanów w Baranowiczach, Nieświeżu i Iwieniu, depeszę, aby zalecili wiernym głosować na listę Nr. 1.**

—0—

Fałszywa wiadomość o wypadku min. Zaleskiego — manewrem wyborczym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. W nocy z dnia 8 na 9 marca redakcje kilku pism warszawskich zostały zaalarmowane **rzekomo, pochodzącą z Polskiej Ajencji Telegraficznej** wieścią, jakoby minister spraw zagranicznych **p. Zaleski i jego sekretarz** osobisty **Szumlakowski** ulegli nieszczęśliwemu **wypadkowi automobilowemu w Genewie.**

Wiadomość powyższa okazała się **wyssaną z palca.**

Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa dochodzenie **wykazało, że ma się tu do czynienia ze zwykłym manewrem przedwyborczym.**

Minister **Zaleski** bowiem, jak wiadomo, **kandyduje na pierwszem miejscu do senatu z Warszawy, na drugiem** zaś znajduje się ks. **Zdzisław Lubomirski.** Autorowi fałszywej informacji **chodziło o wykazanie, że minister Zaleski** na skutek wypadku **będzie zmuszony zrezygnować z kandydatury,** zaś na jego miejsce wejdzie książę Lubomirski.

W związku z tem **wyjaśnia „Nasz Przegląd",** który właśnie **padł ofiarą mistyfikacji,** że otrzymał w nocy z 8 na 9 bm. telefon o rzekomym wypadku, rzekomo z PATa, lecz nie mógł stwierdzić jego autentyczności. Pismo przypuszcza, że telefon miał nie być żartem, lecz pogłoską **puszczoną w celach politycznych.**

Korespondent „I. K. C." w Genewie Axel donosi, iż w Genewie przypuszczają, że podłożem, na którem taka kaczka mogła powstać, był następujący fakt: Onegdaj na drodze Lozanna—Genewa, automobil, którym jechał poseł Knoll i naczelnik Tarnowski, zahaczył o automobil ciężarowy. Pozostało to jednak bez żadnych dalszych następstw, poza obtarciem lakieru i drobnem skrzywieniem wachlarza. Automobil nie przerwał jazdy, a nawet nie zmniejszył szybkości.

—o§o—

Pokłosie wyborcze.

2 miljony 703 tysiące wyborców opowiedziało się za rządem.

Główna komisja wyborcza **ustaliła ostatecznie i zatwierdziła urzędowow ogólne wyniki wyborów do Sejmu.** Dopiero więc dziś można na zasadzie oficjalnych danych ocenić ściśle wyniki, które dla zwycięskiego w całem państwie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przedstawiają się **imponujaco.**

Oto na **listy Współpracy z Rządem padło ogółem 2 miljony 703 tysięcy 266 głosów,** z czego **na listę nr. 1** Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem **2,363 352 głosy,** na listę **nr. 21,** Narodowo-Państwowego Bloku Pracy — **147.166 głosów,** na listę **nr. 30** Unji Katolickiej Ziem Zachodnich — **192.748 głosów.**

Należy uprzytomnić sobie, iż znaczna liczba głosów, które padły na listę nr. 1, została oddana w okręgach przez nieświadomych wyborców na listy partyjne wskutek szantaży wyborczych, uprawianych na prawo i lewo przez agitatorów partyjnych. — Jednym z głównych sposobów takiego łapania wyborców na kawały agitacyjne partyjników, było szeroko rozpowszechnione w ulotkach i przemówieniach podszywanie się nawet najbardziej wrogich idei demokratycznej i państwowej Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu partyi pod hasła wspólpracy z Marszałkiem i rządem.

Wobec zdemaskowania tych systemów i zupełnej porażki partyjnictwa podczas wyborów do Sejmu, wyniki wyborów do Senatu będą dla Bezpartyjnego Bloku jeszcze bardziej imponujące.

Wybory w okr. gnieźnieńskim będą unieważnione?

Poznań, 10 marca. Jak nas informują, **wybory w okręgu gnieźnieńskim zostaną prawdopodobnie unieważnione** wskutek wniesienia protestu przez pełnomocników listy nr. 2 (P. P. S.). Protest ten został z tego powodu wniesiony, że **komisja okręgowa gnieźnieńska nie przyłączyła okręgowej listy socjalistycznej,** mimo żądania, do listy państwowej nr. 2, a to z tego powodu, że na zgłoszeniu zaznaczone było, iż jest to lista Polskiej Partji Socjalistycznej, a nie dodano w nawiasie trzech liter P. P. S. To skłoniło komisję do oznaczenia listy socjalistycznej numerem 37, a nie numerem 2. Ponieważ uczyniono to bez porozumienia się z pełnomocnikami listy P. P. S. **socjaliści polecili na znak protestu głosować na listę nr. 2.** Wszystkie te głosy zostały — jak wiadomo — unieważnione. Sprawę zadecyduje Sąd Najwyższy. Istnieją wszystkie dane, że protest socjalistów zostanie uwzględniony, albowiem zarządzenie okręgowej komisji dokonane zostało bez porozumienia się z pełnomocnikami listy P. P. S., co jest sprzeczne z przepisami ordynacji wyborczej.

P. P. S. w okręgu pińskim zdobyła 1 mandat.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. **Według ostatnich oficjalnych obliczeń** wyniku wyborów **w okręgu pińskim lista nr. 1 otrzymała dwa,** a nie trzy mandaty, natomiast **1 mandat otrzymała lista Nr. 2 PPS.**

Mandat jedynki w Łodzi otrzyma poseł Waszkiewicz.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. **Minisetr Gabrjel Czechowicz,** który **przeszedł na pierwszem miejscu listy nr. 1 w Łodzi zrzekł się mandatu,** wobec czego **mandat otrzyma** następny kandydat **poseł Waszkiewicz z NPR lewicy.**

Komunista Rosiak wejdzie jednak do Sejmu.

Łódź, 10 marca. W dzisiejszych pismach łódzkich **nowowybrany poseł komunistyczny Rosiak** zamieszcza **list,** w którym stwierdza, że **wprawdzie w r. 1922 został skazany** za działalność antypaństwową **na 4 lata więzienia,** to jednak **na mocy ustawy amnestyjnej połowa kary została mu darowana i prawa obywatelskie przywrócone,** wobec czego **wejdzie do Sejmu.**

P. Korfanty zrzekł się mandatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. Poseł **Wojciech Korfanty zrzekł się mandatu w okręgu katowickim.** Na jego miejsce **wejdzie ks. Paweł Brandys** z Michałkowic.

Ile posłanek będzie w Sejmie?

Podczas gdy Sejm konstytucyjny liczył **w swym** składzie **8 posłanek,** a ostatni **Sejm 9,** to do obecnego Sejmu wybrano **7 posłanek,** a mianowicie: z listy nr. 1 p. Marję **Jaworską,** z P. P. S. p. Zofję **Praussową,** z Wyzwolenia Irenę **Kosmowską** i Aleksandrę **Karnicką,** z Narodowej Demokracji Gabrjelę **Balicką** i Irenę **Puzaniankę,** a Ukraińcy mają swą przedstawicielkę w osobie Natalji **Rudnickiej.**

Ks. Janusz Radziwiłł o B.B.W.R. i obliczu Sejmu.

Warszawa, 10 marca (AW). W związku z wejściem znaczniejszej grupy konserwatystów do Sejmu, zwróciliśmy się do ks. Janusza **Radziwiłła** z zapytaniem: **jaka będzie rola konserwatystów w Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem** i w Sejmie wogóle. Uważam, oświadczył ks. Janusz Radziwiłł i zdanie to o ile mi wiadomo, **podzielają pozostali posłowie** zachowawcy, **łączność organizacyjna Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem winna być utrzymana** i to na podstawie wyraźnego oblicza programowego.

Najważniejszem zadaniem Sejmu będzie **niewątpliwie zmiana konstytucji.** Hasło to przyświecało przedewszystkiem wyborom, to też pod tym **względem rola bloku rządowego nie powinna nastręczać wątpliwości.**

W dziedzinie polityki **gospodarczej i społecznej** rząd ujawnił już w ciągu dotychczasowej swej działalności **wyraźne ramy programowe,** w których żądać będzie współpracy Sejmu, nie dopuszczając do żadnego ich wypaczenia. Dlatego też uważam **pesymizm w stosunku do oblicza gospodarczo-społecznego większości sejmowej za nieuzasadnione,** bo oparte li tylko na wspomnieniach dawniejszej **nieaktualnej już działalności wielu posłów podtrzymujących obecnie kurs polityki rządowej.** Nie tracimy nadzieji, że to nasze państwowe stanowisko, wypływając elogicznie z całej naszej ideologji, znajdzie obecnie w rezultacie wyniku wyborów **zrozumienie po stronie dotychczasowej opozycji, tak na prawicy i lewicy** i umożliwi w Izbach swobodną pracę, która doprowadzić musi do rozwiązania całego szeregu pierwszorzędnych zagadnień pod kontem widzenia tylko interesów państwa.

Endecy niczego się nie nauczyli.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. „Gazeta Poranna" p. Sadzewicza w art. wstępnym p. t. **„Ślepi i głusi"** występuje **przeciwko czynnikom Z. L. N., które nie umieją się niczego nauczyć ani zapomnieć.**

Dziennik twierdzi, że według opinji tych czynników **rząd nie znajdzie większości w Sejmie.** Ludzie stronnictwa i pisma, które **trwonią czas na takie igraszki kalkulacyjne** myślą staremi, dawno już przebrzmiałemi kategorjami. **Złudnem jest oddawanie się nadziei, iż warunkiem istnienia obecnego rządu jest zaskarbienie sobie łaski nowego Sejmu,** względnie, że los rządu rozstrzygnie się na płaszczyźnie zmagań parlamentarnych.

Rząd, jak sądzić należy z dotychczasowej praktyki, **przedstawi swój program,** który znajdzie lub nie aprobatę Sejmu, lecz mówiąc otwarcie, **nie widzimy w nowej Izbie większości, mogacej uchwalić temu rządowi votum nieufności".**

—o§o—

Nar. Demokracja podburza młodzież akademicką przeciw władzom bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. **Menerzy narodowo-demokratyczni** w dalszym ciągu **nie przestają podburzać młodzieży akademickiej przeciw władzom bezpieczeństwa.** Obecnie rozrzuca się przez swoich emisarjuszy akademickich **odezwy o rzekomem cofnięciu przez władze swobód akademickich.** Akcja ta ma na celu **wywołanie zamętu wśród młodzieży i sprowokowanie ekscesów** ze strony młodzieży obwiepolskiej.

Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Warszawa, 10 marca. W dniu wczorajszym 9 marca w godzinach południowych na **uniwersytecie lwowskim** na wykładzie jednego z profesorów **omal nie doszło do bójki między studentami Polakami a studentami żydami.**

Próby demonstracji zlikwidowano.

Na wykładzie innego profesora **Polacy znalazłszy się w mniejszości opuścili ostentacyjnie salę,** wobec czego profesor **wykład przerwał.** Na innym z wykładów, na wydziale medycznym, na który nie **dopuszczono żydów profesor wykład odwołał.**

—0—

Rada Ligi rozstrzygnie w czerwcu sprawę stosunków polsko-litewskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Genewa, 9 marca. Po załatwieniu sprawy optantów węgierskich, na porządku dziennym popołudniowego posiedzenia Rady Ligi znalazło się **sprawozdanie holenderskiego ministra spraw zagranicznych Bealertsa van Blocklanda w sprawie polsko-litewskiej.**

Sprawozdawca podał do wiadomości Rady teksty dwóch telegramów, a to telegramu, który wysłał do **Waldemarasa** oraz telegramu z odpowiedzią **litewskiego premjera.** W telegramie, wysłanym do Waldemarasa, delegat holenderski zawiadamia, że **Rada Ligi Narodów życzy sobie wysłuchania sprawozdania z rozwoju pertraktacyj polsko-litewskich i z tego, jak zostały wykonane zalecenia Rady,** powzięte na ostatniej sesji w grudniu. Bealerts zawiadamiając o tem Waldemarasa, uwiadomił go również, że **wstrzymuje się do piątku,** tj. do dnia dzisiejszego **ze swojem sprawozdaniem,** aby dać możność rządowi litewskiemu **wysłania swojego delegata na posiedzenie.**

Waldemaras odpowiedział, że **rezolucja grudniowa Rady Ligi nie ustanowiła żadnego organu, upoważnionego do czuwania nad wykonaniem tej rezolucji** i dlatego Waldemaras **sprzeciwia się postawieniu sprawy na porządek dzienny Rady Ligi Narodów.**

Sprawozdawca Bealerts oświadczył, że **nie godzi się z tym poglądem Waldemarasa,** przyczem stwierdził, że Rada **ma niezaprzeczone prawo wprowadzenia na swój porządek dzienny — nawet w czasie trwania sesji — każdej sprawy, którą zapragnie zbadać.** Z prawa tego Rada korzysta prawie podczas każdej sesji. „Jednakże przez **kurtuazję** dla p. **Waldemarasa,** który oświadczył, że **nie może przybyć do Genewy w czasie obecnej sesji,** proponuję — mówił sprawozdawca — aby **sprawa nie znalazła się na porządku dziennym** obecnej sesji. Gotów jestem **przedstawić nowy raport na sesji czerwcowej** i pozwalam sobie zaproponować, aby sprawę tę **wpisano na porządek dzienny sesji czerwcowej".**

Ta część wniosku daje **lekcję dobrego wychowania Waldemarasa i obala jego rozumowania na temat tego, co może, a czego nie może Rada** i wreszcie decyduje, że **sprawa wniesiona będzie w czerwcu,** czyli poprostu p r z e s t r z e g a W a l d e m a r a s a, ż e j e ż e l i d o c z e r w c a r o k o w a n i a z P o l s k ą n i e d a d z ą w y n i k u, c z y l i j e ż e l i L i t w a n i e p o n i e c h a s w y c h m e t o d o b s t r u k c j i, t o R a d a w y d a s w ó j w y r o k i s ą d i k a t e g o r y c z n i e w e ź m i e s p r a w ę w s w o j e r ę c e.

Waldemaras otrzymał **ostateczne ostrzeżenie** i udzielono mu **ostatniego terminu** do opamiętania się, stwierdzając jednocześnie, że wbrew jego wykrętom, już teraz Rada mogłaby to uczynić, **ale nie czyni jeszcze wobec możliwości,** zapowiedzianych na dzień **30-go marca w Królewcu bezpośrednich rokowań,** dając możność **rehabilitacji Waldemarasowi.**

Delegat Polski, min. **Zaleski** wyraził zgodę na wniosek sprawozdawcy w kierunku odroczenia sprawy do sesji czerwcowej.

Decyzja w sprawie skarg kolejarzy gdańskich.

Genewa, 10 marca. Wczoraj po południu **Rada Ligi Narodów** postanowiła na poufnem posiedzeniu **przyjąć do wiadomości opinję stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w kwestji właściwości sądów gdańskich w sprawach skarg kolejarzy gdańskich przeciwko rządowi polskiemu,** jak również zawartego świeżo pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem układu, na zasadzie którego obie strony proszą Radę o niestawianie tej kwestji na porządku dziennym obrad, gdyż postawiły one z góry poddać się decyzji trybunału haskiego.

Następnie na publicznem posiedzeniu Rada kontynuowała dyskusję **w sprawie optantów węgierskich,** w czasie której zaznaczyła się **silna różnica zdań** między przedstawicielem Rumunji, **Titulescu, a hr. Apponyi, który zaakceptował propozycje Charmberlaina.** Z kolei zabierali głos Chamberlain, Briand, Stresemann, którzy starali się nakłonić Titulescu do wyrażenia swej zgody na tę propozycję.

Rada Ligi postanowiła również, **na wniosek Polski, zaprosić Turcję** do udziału **w komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.**

Erick Drumond pozostaje na swem stanowisku.

Londyn, 10 marca (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że w miarodajnych kołach berlińskich **uważają za nieprawdziwą pogłoskę o mającej rzekomo nastąpić dymisji sir Ericka Drummonda ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi Narodów i zastąpieniu go przez czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.**

Dział giełdowy.

Kraków, 10 marca.

Dziś w prywatnyh obrotach panował na rynku efektów nastrój chwiejny, zainteresowanie ograniczone, przy silniejszej podaży. Niektóre tylko papiery, jak Elektrownia i Górka, w silniejszem zainteresowaniu i utrzymane poziomie mocnym. Obroty minimalne, kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 148—149, Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Zieleniewski 162—162.20, Górka 97.5—98.5, Siersza górnicza 13.60—13.70, Elektrownia 53 5—54.5, Chodorów 150, Jaworzno 20.25—20.35, Dolarówka 67.5.

Na rynku walutowym nastrój mocniejszy dla dolara gotówkowego, przy żywem zainteresowaniu i małej stosunkowo ilości towaru. Dewizy bez zmiany. Obroty nieco większe. W Krakowie dolar got 8.88—8 88½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88—8.88 3/4, czeki 8.90—8.90.30, we Lwowie dolar 8 88—8.88½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

Zurych, 10 marca. (PAT) Paryż 20.43½, Londyn 25.34 1/4, Nowy Jork 5.19 40, Belgja 72.42½. Włochy 27.44, Hiszpanja 87, Holandja 209.02½, Berlin 124.15, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.40, Oslo 138.40, Kopenhaga 139.20, Sofja 3 76, Praga 15.39½, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13½, Ateny 6.88, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.10.

45% jednorazowy zasiłek dla wszystkich kolejarzy.

Z takim wnioskiem wystąpi na Radzie ministrów min. Romocki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. Minister komunikacji, inż. Paweł Romocki **na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma postawić wniosek o przyznanie 45% jednorazowego zasiłku wszystkim pracownikom kolejowym, również niestałym.** Zasiłek ten **obciąży skarb państwa wydatkiem 5 miljonów złotych.**

—0—

Akcja komitetu ministrów do złagodzenia bezrobocia.

O konwersję inwestycyjnych pożyczek samorządowych.

Centralne władze państwowe powołały w r. 1926-ym Komitet Ministrów **dla łagodzenia bezrobocia**, który miał za zadanie wszczęcie akcji, zmierzającej do zatrudnienia bezrobotnych. Akcja ta polegała na **udzielaniu poszczególnym samorządom pożyczek na prowadzenie robót inwestycyjnych.** W roku budżetowym 1926/27 samorządy uzyskały pożyczek od państwa na ogólną sumę **28,830.000 zł.** Pomimo, że pożyczki te udzielane były gminom na dogodnych warunkach, jednak samorządy nie mogły ich spłacić w terminie, a to z powodu słabego stanu finansowego miast polskich, jak również z powodu zobowiązań, zaciągniętych przez zarządy miast w prywatnych instytucjach kredytowych, krajowych i zagranicznych. Szczególnie miasta, które zaciągnęły pożyczki inwestycyjne od amerykańskiej grupy finansowej Ullen et Co., znalazły się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu materjalnem, ponieważ nie potrafiły one spłacić nawet rat amortyzacyjnych.

Akcja łagodzenia bezrobocia, wszczęta przez Komitet Ministrów, obliczona była do końca marca r. b., **jednak obecnie wysuwa się konieczność przedłużenia terminu jej likwidacji do końca maja r. b.**, ponieważ z początkiem czerwca nastąpi realizacja budżetu inwestycyjnego, który, ożywiając ruch budowlany, **usunie kryzys bezrobocia.** Pożyczki zaciągnięte przez miasta w latach poprzednich ze skarbu państwa na zatrudnienie bezrobotnych utrudniają w znacznym stopniu zestawienie przez samorządy normalnych budżetów.

Chcąc zaradzić złemu, samorządy zwróciły się do władz centralnych za pośrednictwem związku miast polskich **o przeprowadzenie konwersji wszystkich pożyczek, zaciągniętych dotychczas przez samorządy na pożyczki długoterminowe za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.** Te starania Związku Miast **zbiegają się w zupełności z zamierzeniami rządu w tej sprawie,** bo obecnie wśród czynników miarodajnych rozpatrywana jest nawet kwestja **całkowitego umorzenia niektórych pożyczek inwestycyjnych.**

EDMUND ŻEGOTA CIĘGLEWICZ.

„Pójdźmy za Nim!"

**Sępnie Gród-Wawel w pomrokach tonie,
W katedrze cisza wieków grobowa:
Śni, a śniąc, marzy w złotej koronie
Święta Królowa...**

**Nad nią krzyż czarne wyciąga dłonie,
Na piersi zwisa Chrystusowa głowa,
Wieniec oplata skrwawione skronie,
Męka cierniowa...**

**Świt, świt! Już Helios zaprzęga konie,
Blada księżyca czara się chowa —
A tam, na niebie, świeci i płonie
Jutrznia różowa.**

**Nagle drgnął Zygmunt, aż huczy w dzwonie,
Aż wieża jęczy, stęka budowa,
Zadrżały gwiazdy na nieboskłonie —
Grzmi pieśń spiżowa!**

**Zbudziła Polskę! Świeci na łonie
Zbroja, — miecz w ręku i tarcz herbowa:
Duchów drużyna w Matki obronie
Staje gotowa!**

**Korzą się króle w niskim pokłonie:
„Dobrą nowinę" pieśń Zygmuntowa
Niesie we światy; na Piastów tronie
Wolność — Królowa!**

**I skinęła berłem złotem i ruszyły hufy,
Wiatr zaigrał na proporcach, zahuczały lufy,
I orliki błysły w słońcu, hej, srebrne orliki!
W bój śmiertelny, jak na taniec, poniosły się szyki!**

**Wali jazda, świszczą kule, harmat grzmią piorunny:
Krew rumieni świętą ziemię, a niebiosa łuny:
Dmie na Złotym Rogu Nike, przed wojami bieży,
Wstaje w Tatrach huf zaśniętych Chrobrego rycerzy!**

**I sam Chrobry, Wódz-Naczelnik, Król Duch swego ludu
Wiedzie Polskę na przeboje... w kraj śnionego cudu!**

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 9 marca.

Posiedzenie Komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Akcja na rzecz bezrobotnych. Pożary. Skandal teatralny.

Pod przewodnictwem burmistrza dr. Kryplewskiego odbyło się posiedzenie komitetu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego. Na zebraniu uchwalono następujący program uroczystości: Dnia 17 bm. capstrzyk muzyk wojskowych i cywilnych, 18 bm. nabożeństwo, uroczysta akademja i zawody strzeleckie, dnia 19 bm. wieczór legjonowy urządzony przez Związek legjonistów.

Bezrobotni naszego miasta otrzymali subwencję z Min. Spr. Wewn. w wysokości 12.500 złotych. Suma powyższa użyta zostanie dla najbardziej potrzebujących i to tylko w formie deputatów żywnościowych.

W tych dniach wybuchły w okolicach Tarnowa dla pożary: jeden w Wierzchosławicach w zagrodzie p. Witosa, gdzie spaliło się pokrycie stodoły, drugi w Ryglicach. Pożar w Ryglicach był olbrzymi. Spaliły się trzy stodoły wielkie i jedna mała w majątku Artura Zaręby-Cieleckiego, zawierające paszę dla bydła, a więc słomę, siano, koniczynę, 35 kóp żyta i narzędzia gospodarskie. Szkoda wynosi przeszło 150.000 zł. Dzięki akcji ratowniczej straży pożarnych Ryglic, Tuchowa i Zalasowej pożar został zlokalizowany. Nad ustaleniem przyczyny powstania pożaru policja czyni dochodzenia.

Sala „Sokoła I" była onegdaj widownią skandalu teatralnego. Mianowicie zjechała do naszego miasta jakaś samozwańcza trupa, która miała urządzić wieczór kabaretowy pod firmą „Perskiego Oka" z Warszawy. Poszczególne punkty programu zostały wykonane z taką skandaliczną nieudolnością, że publiczność wygwizdała aktorów, a impresarjem zajęła się tutejsza policja.

Grunty na cele gospodarstwa leśnego.

W Nr. 23 Dziennika Ustaw ukazało się następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, o wyłączeniu gruntów na cele gospodarstwa leśnego:

Art. I. 1) Położenie wśród kompleksów lasów enklawy i półenklawy użytków rolnych, nie przekraczające 10 ha, podlegają wyłączeniu z pod obowiązku parcelacyjnego, jeżeli lasy te nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu na mocy ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z roku 1926, Nr. 1, poz. 1).

2) Wyłączony w myśl cz. 1 obszar nie może przekraczać 5 proc. ogólnego obszaru lasu tegoż właściciela, wśród których enklawy lub półenklawy są położone.

3) Określenie, jakie grunty należy uważać za enklawy i półenklawy w rozumieniu rozporządzenia niniejszego ustali rozporządzenie ministra reform rolnych, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa.

Art. II. 1) Jeżeli oznaczone w art. 1 enklawy lub półenklawy nie obejmują użytków, nadających się na deputaty dla administracji leśnej w rozmiarze 2 proc. lub 2.5 proc. ogólnego obszaru lasów, wówczas właścicielowi lasów służy prawo do wyłączenia z pod obowiązku parcelacyjnego na deputaty dla administracji leśnej takich obszarów z posiadanych użytków rolnych, poza wyłączeniami z mocy art. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, aby łączny obszar nadających się na deputaty dla administracji leśnej enklaw i półenklaw oraz wyłączonego na ten cel obszaru stanowił 2 proc. lub 2.5 proc. ogólnego obszaru lasów.

2) Oznaczone wyżej stopy procentowe stosuje się a) 2 proc. — gdy ogólny obszar lasu przekracza 1.000 ha; b) 2.5 proc — gdy ogólny obszar lasu przekracza 1.000 ha.

Art. III. Orzeczenia o wyłączeniu z art. 4 ustawy o wykonaniu reformy rolnej wydane przed dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, nie stoją na przeszkodzie do zastosowania rozporządzenia niniejszego, jeżeli przez to nie zostanie zmieniony obszar, zamieszczony w wykazach imiennych na rok 1926 i na rok 1927.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc obowiązującą sprzeczne z rozporządzeniem niniejszem postanowienia ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 1, poz. 1).

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Komisja do walki z nadużyciami będzie utrzymana.

Z Warszawy donoszą: Na radę ministrów wpłynął m. in. wniosek ministra skarbu i spr. wewnętrznych o przedłużeniu terminu działalności nadzwyczajnej komisji do walk z nadużyciami, do początku roku budżetowego 1929-30.

Dowody osobiste.

Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzono ustawę o meldunkach i dowodach osobistych, która ujednostajnia odnośne przepisy w całem państwe. Gminy miejskie i wiejskie obowiązane będą prowadzić na swym obszarze kontrolę ruchu ludności pod nadzorem władz administracyjnych. Kto przebywa w danej miejscowości dłużej niż 24 godziny winien się zameldować. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa.

Dalsze zmniejszenie się bezrobocia.

Według danych P. U. P. P., ostatnie tygodniowe sprawozdane z rynku pracy za czas od 25. II do 3. III. b. r. wykazuje 177.388 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 38.017 bezrobotnych kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 2.256 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w następujących okręgach P. U. P. P.: Żyrardów o 268, Płock 163, Kalisz 250, Sosnowiec 133, Radom 102, Lublin 140, Siedlce 168, **Kraków 664**, Stanisławów 152, Równe 143, Wilno 354, Bydgoszcz 108, Tczew 131, Wejherowo 197. Wzrost bezrobocia zaznaczył się w okręgach P. U. P. P.: Włocławek o 101, Łódź o 115, Kielce o 172, Biała o 231, Górny Śląsk o 152.

Sensacyjne metody operacyjne dra Radwana w Warszawie.

W towarzystwie lekarzy-dentystów demonstrował dr. Radwan eksperymenty sugestji dla celów leczniczych.

Doświadczenia odbyły się wobec licznego grona wybitnych lekarzy oraz pod ich ustawiczną i baczną kontrolą.

Na fotelu dentystycznym siadł ochotniczy delikwent, 25-letni Janusz Miller, któremu lekarz już wprzódy zalecił wyrwanie spróchniałego zęba.

W przeciągu 5-iu minut znalazł się pacjent w stanie zupełnego zasugestjonowania, graniczącego z hipnozą.

Nastąpiło dalej zlokalizowane znieczulenie w szczęce górnej, poczem wziął się do dzieła lekarz-dentysta dr. Goldberg-Górski, który po sprawdzeniu zapomocą urażenia chorego zęba, działania sugestji, ujął szczypce i wśród ogólnego naprężenia wyjął chory kieł. Pacjent ani drgnął.

Dr. Radwan, „likwidując" stan sugestji, zalecił jeszcze pacjentowi, by się nie dziwił tamponowi w ustach, że nic nie było, poczem przywołał go do świadomości.

Młody człowiek, po otwarciu oczu, uśmiechnął się. Nie czuł wcale bólu.

Protest lekarzy wiedeńskich przeciw autoreklamie paryskiej koleżanki.

Donoszą z Wiednia: W lekarskim świecie Wiednia wrze i to niebylejako. Naogół większość pism wiedeńskich stanęła solidarnie po stronie kosmetyków wiedeńskich przeciw — wedle ich określenia — autoreklamie pani dr. Noel z Paryża. Lekarze wiedeńscy utrzymują, że kosmetyka chirurgiczna we Wiedniu stoi na tym poziomie, iż zbyteczne są pokazy i nauki paryskiej koleżanki. Jednego można się od niej nauczyć, a mianowicie zręcznego obejścia zakazu reklamowania się lekarzy i dopięcia tego celu przy pomocy naukowego odczytu. Głównym antagonistą okazał się znany kosmetyk, prymarjusz dr. Moszkowicz, który zarzuca pani dr. Noel plagjat w stosowaniu metod, znanych już od lat 30 jako swoje własne i popiera swoje słowa licznemi dowodami.

Wobec wystąpienia dra Moszkowicza sprawa urasta do rozmiarów skandalu w świecie lekarskim.

—o§o—

MRÓZ z ostrym wiatrem wystąpił dziś rano, dochodząc do —5 C. Wcale to nie wesoła wróżba na resztę marca i na kwiecień, dziś bowiem przypada Czterdziestu Męczenników i dzisiejsza pogoda, wedle przepowiedni ludowych powinnaby utrzymać się przez 40 dni. Państwowy Instytut meteorologiczny, który stawia znacznie krótsze prognozy, bo tylko z dnia na dzień, zapowiada na najbliższą przyszłość, że w całym kraju będzie mroźno.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 11 bm. w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 chór Hasło i Stow. pom. handl. i biur. pod kier. prof. St. Profica odśpiewa szereg pieśni wielkopostnych w układzie na chór mieszany T. Flaszy. Między temi wykonaną zostanie oryginalna kompozycja Haydna „Tenebrae factae sunt" i utwory klasyczne z wielkopostnej muzyki kościelnej.

W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa szereg pieśni wielkopostnych. Przy organie Padre Bernardino Rizzi.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 11 bm. o godz. 12 w czasie Mszy św. śpiewać będzie p. Julja Ciechanowska. Przy organie p. A. Zieliński.

—0—

NA ZEBRANIU OBYWATELSKIEM, które odbędzie się w sobotę 10 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 6 wieczorem, przemawiać będzie świetny mówca, mecenas Paschalski z Warszawy.

W HOŁDZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEMU. Dnia 11 marca b. r. wyrusza drużyna Związku Strzeleckiego oddziału „Orlęta" w Krakowie, marszem podróżnym z Krakowa do Warszawy, by złożyć w dniu imienia hołd marszałkowi Piłsudskiemu i wręczyć adres imieninowy od strzelców krakowskich. Wspomniana drużyna bierze corocznie od lat trzech udział w tymże marszu pod dowództwem plut. Gawlika Władysława. W roku obecnym wymarsz nastąpi, po uprzedniem uroczystem nabożeństwie w kościele N. Marji Panny o godz. 8-tej, z pod komendy okręgu, ul. Florjańska 58, punktualnie o godz. 10. W tej tradycyjnej uroczystości strzeleckiej spodziewany jest udział przedstawicieli władz wojskowych i szerokich sfer społeczeństwa krakowskiego.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI W PAŁACU SZTUKI. Na losowanie to, które odbedzie się po świętach Wielkanocnych, napływają w dalszym ciągu obrazy i rzeźby najznakomitszych artystów. Dzieła te będą umieszczone na specjalnej wystawie, tak, że posiadacze akcyj będą mogli naocznie przekonać się, jak wartościowe rzeczy będą do wygrania. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych raz jeszcze zaznacza, że każdy ma prawo do losowania, kto kupił akcję. Pragnący nabyć akcję z prowincji winni przesyłać 1 zł. i 15 groszy (t. j. dwadzieścia jeden zł. i 15 groszy) przekazem pocztowym pod adresem Kraków, Pałac Sztuki, plac Szczepański 4. W ostatnich dniach nadeszło z prowincji bardzo wiele zgłoszeń na akcje.

KURS NAUKI O LOTNICTWIE dla członków Koła Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich w Nowym Sączu urządził wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie w czasie od 6 do 18 lutego b. r. włącznie. Ilość uczestników 20. Techniczne kierownictwo kursu objął ppłk. Franciszek Schneider. Wykłady obejmowały skrót całkowitej encyklopedji lotnictwa, z wyjątkiem silniki, a zatem meteorologję, historję lotniczą, lotnictwo w przyrodzie, opis samolotu, budowy płatowców, sprzęt samolotu, teorja lotu, lotnictwo wojskowe, cywilne, bezsilnikowe, orjentacja i aeronawigacja, latanie i fotografja lotnicza. Główny nacisk kładziono na modelarstwo, któremu poświęcono 18 godzin. Instruktorem modelarstwa był p. Franciszek Ciernik. Słuchacze poczynili bardzo znaczne postępy, interesując się żywo wykładanemi przedmiotami. Rezultat kursu jest ten, że o 20 osób powiększyliśmy cyfrę instruktorów nauki lotnictwa i modelarstwa lotniczego w uczelniach. Absolwenci kursu będą propagowali ideę lotniczą wśród młodzieży szkolnej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem w restauracji przy ul. Bańskiej 54, posterunkowy P. P., Kosmala z Pińczowa, postrzelił się z rewolweru służbowego w brzuch. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Powód samobójstwa nieznany.

Również wczoraj wieczorem, liczący lat 27, bezrobotny Zawoiski zapił się na śmierć spirytusem denaturowanym. Denat pozostawał bez środków do życia, a nawet ostatnio bez dachu, co pchnęło go do rozpaczliwego czynu.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Pogotowie ratunkowe zawezwano do Witolda Herbsta, ucznia gimnazjalnego, lat 17 liczącego, który w celu samobójczym zatruł się gazem świetlnym. Zabiegi lekarskie, celem przywrócenia desperata do przytomności, okazały się daremne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POD „TELEGRAFEM". W aresztach policyjnych pod „Telegrafem" targnęła się na swoje życie Janina Kiębik lat 18 licząca, wypijając większą ilość esencji octowej. Po zastosowaniu środków leczniczych, przewieziono ją do szpitala.

POD GRUZAMI. Dziś w godzinach przedpołudniowych Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala dwóch szeregowych W. P., a to: Teofila Teochmuda, lat 24 liczącego, i Justyna Ptaczuka, którzy przy rozbieraniu baraku w zakładach wojskowych przy ul. Bosackiej, zostali przywaleni gruzami jednej ze ścian.

CZY NIE NADUŻYWAMY WŁADZY URZĘDOWEJ? Do prywatnego mieszkania funkcjonarjusza państwowego, p. P. z Krakowa, zamieszkałego w Bieżanowie, przybył onegdaj posterunkowy i bez podania powodu, wyniósł z mieszkania część rzeczy, które przez noc przechował w szafie gospodarza domu. Drugiego dnia tensam posterunkowy osobiście rzeczy te zabrał i przeniósł do sąsiedniego domu bez asystencji odpowiednich czynników.

—0—

KOŁO GERMANISTÓW U. U. J. urządza we środę dnia 14 b. m. w sali Kollegjum wykładów naukowych (Linja A-B 38) wielki mecz pieśniarzy „Polska—Czechosłowacja", czyli wieczór liryki polskiej i czeskiej, w tłómaczeniach niem. prof. Wukadinovica, z udziałem członków Koła. Program obejmuje utwory Felińskiego, Konopnickiej, Słońskiego, Kasprowicza i t. d., oraz utwory Vrchlickyego, Karaska, Lovy, Machara i innych. Po każdej części programu odbędzie się pisemne głosowanie nad najlepszym z zarecytowanych utworów. Całości wieczoru dopełni koncert Jankiela przy akompanjamencie fortepianu, poczem nastąpi ogłoszenie wyniku głosowania. Początek wieczoru o godz. 8-mej. W uroczystości bierze udział m. in. rumuńsko-niemiecka poetka, p. Dusza Czara, która niedawno na swoim wieczorze austrjackim zdobyła całkowity sukces wielkiemi wartościami poetyckiemi swoich utworów.

OGNISKO NAUCZYCIELSKIE urządza, staraniem sekcji Tow., w lokalu własnym (Rynek 29) w niedzielę 11 b. m. „Wieczór humoru" Leona Wyrwicza. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

Włamanie do kasy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Włamywacze rozpruli wielką kasę kwestury.

Dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali nieudałego włamania do kasy Uniwersytetu Jag. Złodzieje, którzy prawdopodobnie ukryli się w gmachu uniwersytetu, otworzyli w nocy wytrychem drzwi wiodące do biur kwestury uniwersyteckiej, gdzie operując przez kilka godzin zdołali rozpruć przednią i tylną ścianę wielkiej kasy wertheimowskiej, spodziewając się zdobyć większy łup. Nadzieje jednak zawiodły, włamywacze nie dostali się bowiem do skrytki, w której znajdowało się zresztą nie więcej, jak 500 złotych, które pozostały nietknięte. Śledztwo w toku.

Jak się dowiadujemy z urzędu śledczego, złodzieje skradli z górnego tresoru 20 dolarów — do dolnego zaś, gdzie znajdowało się 560 złotych, nie zdołali się dostać

—0—

Znowu katastrofa w kopalni na niemieckim Śląsku.

(Telegram własny „N. Reformy").

Wrocław, 10 marca. W kopalni Herschelsfelden zdarzyła się wczoraj podobna katastrofa jak onegdaj na kopalni Neurode. Pewien sztygar wbrew przepisom naładował na windę osobową transport drzewa. Podczas zjeżdżania **winda się zerwała i sztygar ciężko zraniony** pozostał na dnie szybu. Kiedy po prowizorycznem naprawieniu windy 3 górników zjeżdżało na dół, aby przyjść z pomocą rannemu sztygarowi, **winda ponownie się zerwała** i wszyscy trzej spadli w głąb. **Dwóch zabiło się** na miejscu, **trzeci został ciężko ranny.**

OFIC. KASYNO GARNIZONOWE W KRAKOWIE przygotowuje w salach własnych, pod protektoratem dowódcy korpusu generała Wróblewskiego, na dzień 18 b. m. raut ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Czysty dochód przeznacza się na budowę domu legjonowego w Oleandrach. Bliższe szczegóły w najbliższych dniach.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE, ODDZIAŁ ŚLĄSKO-KRAKOWSKI. W sobotę 10 b. m. odbędzie się posiedzenie Pol. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego U. J. (ul. K. Olszewskiego 2) o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym odczyt prof. K. Dziewońskiego p. t. „Zadania i zdobycze współczesnej syntezy w chemji organicznej". Część II.

„EWOLUCJA BOLSZEWIZMU". Pod tym tytułem wygłosi odczyt dziś o godz. 7.30 wieczorem w Polskiej YMCA redaktor K. Srokowski, autor znakomitej książki: „Elita bolszewicka". Temat ten nabiera szczególnej aktualności wobec licznych przeobrażeń ustroju Rosji sowieckiej. Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży i uczestników Ogniska 50 gr.

„CHŁOPSKA SIŁA TWÓRCZA W NARODZIE". Koło pedagogiczne U. U. J. w Krakowie urządza w niedzielę, t. j. 11 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Kopernika Un. Jag., odczyt na powyższy temat, który wypowie inż. Ignacy Solarz, dyrektor Uniwersytetu w Szycach. Ze względu na osobę prelegenta, jak i jego długoletnią działalność na niwie społecznej, odczyt budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem p. dr. Marji Estreicherówny, odbędzie się 11 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Goście mile widziani.

Z kraju.

WYCIECZKA TECHNIKÓW WROCŁAWSKICH PRZYBYWA DO WARSZAWY. Dnia 14 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka studentów politechniki wrocławskiej, zorganizowana za pośrednictwem tamtejszego konsulatu polskiego.

POLITECHNIKA WARSZAWSKA ZAOFIAROWAŁA REKTOROWI BOHUSZOWI KATEDRĘ. Na mocy jednogłośnej uchwały Rady wydziału architektury politechniki warszawskiej, opróżniona po zgonie ś. p. prof. Karola Jankowskiego katedra projektowania miejskiego zaofiarowaną została rektorowi krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, prof. drowi Adolfowi Szyszko-Bohuszowi.

P. OKĘCKI POSŁEM RZECZYPOSPOLITEJ W TOKJO. Posłem polskim w Tokjo mianowany został były poseł polski w Belgradzie, p. Okęcki.

KONTRKANDYDAT HINDENBURGA GOŚCIEM W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył znakomity uczony i mąż stanu niemiecki, Wilhelm Hellpach, profesor psychologji, psychopatologji i psychologji socjalnej na uniwersytecie w Heidelbergu, b. prezydent Badenji, b. niemiecki minister oświaty i kontrkandydat demokratyczny Marksa i Hindenburga przy ostatnich wyborach na prezydenta Rzeszy. Prof. Hellpach przybył do Warszawy, aby, na zaproszenie uniwersytetu warszawskiego, wygłosić szereg wykładów z dziedziny swych badań. Dziś po poł. prof. Hellpach, uproszony przez P. E. N. Club, będzie mówił na interesujący zarówno sfery naukowe, jak cały ogół kulturalny, temat: „Żywotność i przejawy upadku w życiu narodów i ich kultur".

DELEGACJA AUTOMOBILISTÓW WARSZAWSKICH WYJEŻDŻA DO LIPSKA. Na międzynarodową wystawę samochodową do Lipska wyjeżdża dziś z Warszawy połączona wycieczka automobilistów i delegatów wydziału ruchu kołowego w Warszawie. Celem delegacji jest, poza zaznajomieniem się z najnowszemi zdobyczami techniki automobilowej, zakup samochodów dla członków Związku zaw. automobilistów i spółdzielni, oraz wybór typu samochodów ciężarowych i osobowych dla wprowadzenia ich w Polsce.

KOBIETY RZUCAJĄ AKUSZERJĘ DLA SZOFERKI. W górze Kalwarji pod Warszawą przybyło miastu 6 nowych zawodowych szoferek. Wszystkie one zdały doskonale egzamin teoretyczny i praktyczny, wykazując znajomość motoru i przytomność umysłu na niebezpiecznych skrętach. Między innemi dwie szoferki z wymienionej szóstki przeszły do zawodu szoferskiego, porzuciwszy akuszerję.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA W DOMU KASJERA. Kasjer prywatnego towarzystwa handlowego w Solankach, w przeddzień rewizji kasy, aby uzgodnić rachunki, zabrał jej zawartość do domu. Pieniądze te w sumie 3000 zł. w drobnych banknotach poukładał na stole i zajął się sprawdzaniem rachunków. W trakcie tego 3-letnia córeczka kasjera, bawiąc się w pokoju, po cichutku zbierała pieniądze ze stołu i wrzucała je do pieca. W ten sposób spaliła około 2000 złotych. Kiedy kasjer spostrzegł zabawę dzieciaka, uległ nagłemu atakowi obłędu i schwyciwszy dziewczynkę, wtłoczył ją głową do pieca, a sam chwyciwszy brzytwę z dzikim krzykiem wybiegł na ulicę. Żona kasjera wybiegła za szalejącym mężem, zapomniawszy o dziecku. Nieszczęśliwego schwytano po dłuższej pogoni i obezwładniono po zaciętej walce, podczas której kilka osób zostało poranionych brzytwą, poczem odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Dziecko wskutek odniesionych oparzeń zmarło w strasznych męczarniach.

WŁAMANIE I SAMOBÓJSTWO MATURZYSTY. Sublokatorem właściciela składu drzewa, Wesołowskiego, we Lwowie był Włodzimierz Stopka, student kursów maturycznych. Onegdaj Stopka, korzystając ze sposobności, rozbił szafę Wesołowskiego i zabrał mu większą kwotę pieniędzy. Wydaliwszy się po tej kradzieży z domu, więcej nie wrócił. Minionej nocy Stopka przelazł przez parkan składu Wesołowskiego i dostał się do jego szopy, w której powiesił się, nie pozostawiając żadnych listów. Uczynił to prawdopodobnie z obawy przed odpowiedzialnością sądową.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO PROFESORA GIMNAZJALNEGO. Wielkie wrażenie wywarła w Stryju wiadomość o samobójstwie, popełnionem przez profesora gimnazjalnego, Michała Wydrę, w nocy z 7 na 8 b. m., przypuszczalnie około godziny 2. Denat celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia, a wedle zdania lekarzy, śmierć nastąpiła natychmiast. Zostawił on dwa listy — jeden do policji, drugi do prokuratorji, w których stwierdza, że popełnia samobójstwo i prosi, by nie skierowywano żadnych podejrzeń przeciw innym osobom, oraz, że pozostały majątek, składający się z obligacyj — pozostawia matce. Denat liczył lat 37, jeszcze onegdaj nauczał, jak zwyczajnie i nic nie wskazywało na jakieś zamiary samobójcze lub choćby przygnębienie. Toteż przyczyna samobójstwa pozostaje zagadką.

Ze świata.

78-MA ROCZNICA URODZIN MASARYKA. Z okazji wczorajszych urodzin prezydenta Masaryka Praga wystąpiła w świątecznej szacie, bogato udekorowana. Na zamku praskim odbyła się krótka uroczystość urodzinowa, którą uświetnił przedstawiciel akredytowanej w Czechach dyplomacji zagranicznej, baron Löwen, w imieniu narodu zjawili się prezydenci izb parlamentarnych, w imieniu rządu wystąpił po raz pierwszy oficjalnie prezydent ministrów Svehla. Obecni byli również przedstawiciele armji, Rady narodowej, legjonistów i inni.

ZJAZD TRZECH MONARCHÓW — NA DREWNIANYCH KONIKACH. Królowa Jugosławji Marja przybyła w tych dniach do Bukaresztu z wizytą do matki królowej-wdowy Marji i przywiozła ze sobą obu królewiczów Jugosławji: Piotra i Tomisława. Starszy z nich (Piotr), następca tronu, ma 4 lata. Dostojni goście przyszli z wizytą do swego kuzyna, króla rumuńskiego Michała, który ma 6 lat. Spotkanie „trzech królów" było nadzwyczaj miłe. Kuzynowie uściskali się, poczem gospodarz przypomniał sobie, że jest wodzem, wyprostował się i oddał honory wojskowe gościom. Królewicz Piotr szeroko otworzył oczy, zaczerwienił się i nie wiedział, co „ robić z tym fantem". Król Michał zapytał go wówczas z całą powagą: „Kuzynie Piotrze, dlaczego nie salutujesz?' Królewicz Piotruś rozpłakał się. Wówczas król Michaś doszedł doń, podniósł mu rączkę i dał mu lekcję salutowania. Zadowolony z zakończenia formalności, zwrócił się do gości z wezwaniem: „No, a teraz pójdziemy bawić się!"

TAJEMNICZY SAMOLOT NAD DOLINĄ PUSTERTAL. „Corriere della Sera" donosi: W dniach ostatnich unosił się nad Pustertal tajemniczy dwupłatowiec, przeznaczony widocznie do tego, aby zrzucać wrogie ulotki przeciw Włochom, ponieważ istotnie ulotki takie wiele osób znalazło. Istnieją przypuszczenia, że chodzi tutaj o samolot austrjacki. Władze wojskowe badają tajemniczą sprawę i pochodzenie samolotu.

EKSPLOZJA W SYNAGODZE NA DALEKIM WSCHODZIE. W mieście Czyczykar, które leży nad linją kolejową wschodnio-chińską w odległości około 300 kilometrów od Charbina, zburzona została wskutek eksplozji miejscowa synagoga żydowska. Rodały Tory ucierpiały znacznie wskutek wybuchu. Dozorca synagogi, chrześcijanin, został rozerwany na części. Istnieje podejrzenie, że wybuch ten jest dziełem rosyjskich monarchistów-czarnosecińców, którzy zamieszkują w wielkiej liczbie wzdłuż wschodnio-chińskiej linji kolejowej i uprawiają wzmożoną agitację żydożerczą. Władze wdrożyły śledztwo dokoła tej sprawy.

KONGRES BADACZY OKOLIC PODBIEGUNOWYCH. Dnia 17 czerwca r. b. odbędzie się w Leningradzie kongres międzynarodowego Towarzystwa badań okolic podbiegunowych. Na kongres ten będą zaproszeni delegaci 19-tu państw, którzy po zakończeniu obrad, pojadą na Murman i do Aleksandrowska, celem obejrzenia bazy aeroplanowej, oraz uczestniczenia w wzlotach aerostatków, zaopatrzonych w aparaty do badania górnych warstw atmosfery.

Z sali sądowej.

DLACZEGO UWOLNIONO KURNATOWSKIEGO I TOWARZYSZY?

Warszawa, 10 marca. Sąd okręgowy warszawski ogłosił wczoraj **uzasadnienie wyroku w sprawie** zastępcy naczelnika urzędu śledczego **Kurnatowskiego,** komisarza **Dobieckiego** i wywiadowców **Marczaka i Rutkiewicza.**

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdza, że **świadków dzieli się na dwie kategorje.** Świadków, którzy swoich zeznań dostarczyli na **podstawie zeznań innych osób** i świadków, którzy **osobiście stykali się z funkcjonarjuszami urzędu śledczego.**

Zeznania **poszkodowanych** w sprawie kradzieży świadków, **Kędzierskiego** i **Apfelbaumówny** nie tylko **nie ustaliły istoty przestępstwa,** nie tylko **nie znajdują potwierdzenia w zeznaniach innych świadków,** objektywnych, lecz były przez nich wręcz **obalone.**

Pozostali świadkowie złożyli zeznania, w których znaleźć można jedynie nie dające się skonkretyzować **uogólnienia.** Na zasadzie powyższych materjałów sąd mógł dojść do jednego tylko wniosku, że **żaden z konkretnych zarzutów ujętych przez akt oskarżenia nie został udowodniony.** Jak się dowiadujemy **urząd prokuratorski ma wnieść skargę apelacyjną.**

ZATWIERDZENIE WYROKU.

W sądzie najwyższym w Warszawie odbyła się rozprawa na skutek zażalenia Jana i Tadeusza Stapińskich, przeciw wyrokowi zasądzającemu ich za występek obrazy czci z §§ 487, 488 i 493 u. k., popełnionej na osobie b. premjera i b. min. skarbu Władysława Grabskiego. Sąd najwyższy zażalenie Stapińskich odrzucił, a natomiast uwzględnił odwołanie prokuratora przy sądzie krakowskim od zbyt niskiego wymiaru kary, względnie od postanowienia zamieniającego karę aresztu na grzywnę. Sąd najwyższy nałożył na Jana Stapińskiego 2 miesiące aresztu, zaś na Tadeusza Stapińskiego 6 tygodni aresztu bez zamiany na grzywnę. Byłego premjera Grabskiego zastępował adw. dr. Bogdani.

—0—

DZIECIOBÓJSTWO. Przed trybunałem sądu przysięgłych stanęła dzisiaj Helena Jakubowska, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Rozprawa, odroczona w obecnej kadencji w dniu 25 stycznia, toczyła się dzisiaj z powodu zmiany trybunału nanowo od początku.

Oskarżona tłumaczyła się, jak poprzednio, tem, że porodem została zaskoczona i że szczegółów porodu sobie nie przypomina. Świadek Kuśmierczyk zeznał, że słyszał krzyk rodzącej, zeszedł z pierwszego piętra, by pospieszyć z pomocą, wówczas jednak oskarżona zamilkła. Dalsi świadkowie stwierdzili, iż oskarżona przygotowała wyprawkę dla dziecka. Rzeczoznawcy: prof. dr. Wachholz i dr. Ciećkiewicz, orzekli, iż zachodzi wypadek gwałtownego zabicia dziecka przez uduszenie. Trybunał postawił przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, odmawiając zadania pytania dodatkowego w kierunku chwilowego zaburzenia umysłowego, wedle wniosku obrońcy. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, ława przysięgłych zaprzeczyła pytanie główne 9 głosami przeciw 3, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający i zarządził natychmiastowe wypuszczenie oskarżonej na wolność. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Wiśniewski, wotowali sędziowie Sośnicki i dr. Döllinger, oskarżał prok. Stąpor, bronił adwokat dr. Ignacy Schwarzbart.

Z wędrówek po kinach krakowskich.

(Kino Uciecha i Sztuka — „Wschód słońca". Między sceną a ekranem).

Krakowskie kina weszły obecnie w okres wielkich „szlagierów" mówiąc językiem kinobywalców. W czterech jednocześnie kinach krakowskich idą dwa wielkie filmy: Bagatelę i Nowości przepełnia widzami „Cyrk" Chaplina, w Uciesze zaś i w Sztuce wyświetla się równocześnie słynny „Wschód słońca". Na obydwu filmach widzów codziennie tysiące, gdy jednocześnie w teatrze miejskim krakowskim na drugiem i trzeciem po premjerze przedstawieniu Fausta było po 100—150 widzów. „Sic transit gloria"... — teatru. Nie można przypisywać tego ostatniego faktu obojętności dla „Fausta"; jako dowód przypomnienie, że gdy film „Faust" wyświetlano w kinie Sztuka w Krakowie, odwiedziło go przeszło 15.000 zarejestrowanych widzów. Tak widowisko kinowe, rozporządzające nieograniczonemi możliwościami technicznemi i dekoracyjnemi, zwycięża stopniowo widowiska teatralne.

Wracając do filmów należy stwierdzić, że „Wschód słońca" jest istotnie filmem pierwszorzędnym. Nie jest on może „czysto filmowym" — ułożenie scenarjusza według noweli Sudermanna odbija się na nim pewną „literackością" w tym sensie, że stanowi on raczej szereg wspaniałych zresztą ilustracyj do noweli, łącząc psychologiczny realizm (silna strona tego filmu) z drobiazgowym naturalizmem w obrazach ilustracyjnych, których jest nieraz nadmiar (jak n. p. obraz burzy przedstawiony zbytecznie i w mieście, a nietylko na jeziorze). To ostatnie daje film niejako dla wykazania potęgi technicznej kina, którą w tym obrazie rozwinięto do granic najwyższej artystycznej doskonałości. Przy porównywaniu „Wschodu słońca" z „Cyrkiem" nasuwają się ciekawe refleksje (na których szczegółowe rozważanie niema tu miejsca), z których wynika, że „Cyrk" ma więcej pierwiastków czysto kinowych — natomiast „Wschód słońca" jest przez swą dramatyczność bardziej interesujący, a jednocześnie **łatwiej dostępny** dla wrażliwości pojęciowej widza. W każdym razie bywalcy kinowi mają na obu filmach nielada ucztę. **(st. m.).**

Muzyka jako główny czynnik gimnastyki rytmicznej.

Że w społeczeństwie dzisiejszem objawia się wzmożony pęd do tańca, to jest zjawiskiem tak rzucającem się w oczy, że niema potrzeby go stwierdzać. Jeżeli jednak zastanowimy się nad tem, skąd wzięła się nagle ta żywiołowa chęć tańczenia w każdym wieku, o każdej porze i w każdej kategorji społeczeństwa na całym świecie, musimy dojść do przekonania, że jest to poniekąd samoobrona ludzkości przed bezruchem.

Jakto — dzisiaj, w okresie aeroplanów, auta, coraz to nowych letnich i zimowych sportów grozi nam bezruch? Otóż właśnie dlatego, ponieważ ludzkość ma dziś tak ułatwiony sposób lokomocji, zatracają się niejako prymitywne ruchy, wynikające z pierwotnych potrzeb naszych praprzodków, jak czołganie się, spinanie po górach i drzewach, zwalczanie przestrzeni setek kilometrów własnemi nogami i t. p.

Zatraciliśmy sprawność mięśni, lecz łatwo stosunkowo można ją odzyskać, ćwicząc je gimnastyką ogólną i sportem, służącym do wygimnastykowania mięśni poszczególnych.

Byłaby to jednak dopiero pierwsza połowa zadania odzyskania ruchów rytmicznych i uświadomionych, t. j. ruchów zbiorowych, podporządkowanych harmonijnie intelektowi.

Jacques-Dalcroze, jeden z twórców i pionierów nowego systemu gimnastyki rytmicznej daje w czasopiśmie warszawskiem „Muzyka" kilka ciekawych uwag na ten temat. Z wywodów słynnego autora podajemy kilka najcelowiej charakteryzujących znaczenie i zadanie gimnastyki rytmicznej.

„Samorzutne ruchy rytmiczne ciała odpowiadają współcześnie równoległym rytmicznym ruchom myślowym... Równowaga między temi ruchami zakłócona jest oporem nerwowym... Gimnastyka rytmiczna — definiuje Dalcroze — zmierza do przywrócenia stosunku normalnego między podświadomemi rytmicznemi ruchami ciała, a ruchami, narzuconemi przez siłę woli".

A zatem gimnastyka rytmiczna chroni nas przed ewentualnością, aby nasze ruchy rytmiczne stały się tylko nieuświadomionemi odruchami. Jakież są środki, które mają ustrzec nas przed ewentualnością zmechanizowania naszych ruchów i usunięcia ich z pod wpływu świadomej jaźni?

Aby niejako dysponować sobą, Dalcroze uważa za najlepszy środek pobudzający jaźń i harmonizujący ciało z duchem — muzykę.

Muzyka od swoich zaczątków odwierciedlała ruchy rytmiczne ciała ludzkiego, którego jest jakby dźwiękowym idealnym wizerunkiem. Muzyka była po wsze czasy podstawą wzruszenia ludzkiego. Kolejne przeobrażenia rytmów muzycznych w biegu stuleci są tak ściśle związane z przemianami charakteru i temperamentu człowieka, że wykonanie frazesu muzycznego danej kompozycji typowej, wskrzesza w słuchaczu zupełnie taki sam stan umysłu, jaki ów utwór muzyczny wytwarzał w słuchaczach wtedy, gdy był skomponowany; zaś przez skojarzenie myśli ruchy cielesne, zgodne z ówczesnym zwyczajem, wracają mimowoli za sprawą echa mięśniowego. Gdybyśmy zamierzali przywrócić ciału wszystkie ruchy rytmiczne, jakie stopniowo zatraciło, powinnibyśmy zużytkować jako wzór nietylko dygocące i bezładne ruchy rytmiczne muzyki dzikich ludzi, lecz również wtajemniczyć stopniowo ciało w kolejne przemiany, jakie czas poczynił w tych rytmach pierwotnych. To też nauczyciel ruchów rytmicznych nie powinien na lekcji używać wyłącznie instrumentów perkusyjnych, jakiemi posługują się murzyni lub indjanie; musi być doskonale obznajomiony z pierwiastkami melodji i harmonji; powinien być muzykiem w najzupełniejszem znaczeniu tego słowa.

Albowiem ruch rytmiczny jest uszlachetniony przez melodję i harmonję. Pierwiastki te wspólnie podniecają organizm, pobudzają energję mięśni i potęgują wyobraźnę.

Trudno komentować tak rzeczowe i fachowe ujęcie autora-pedagoga; każdy musi się zgodzić z jego teorjami bez zastrzeżeń. Wiadomo, jak dominujące znaczenie przypisywano zawsze działaniu muzyki na ducha ludzkiego; przez dłuższy czas utrzymywała się teorja, że można osądzić najbardziej skomplikowany charakter wedle sposobu reagowania na dany rodzaj muzyki.

Obecnie przybywa jeszcze jeden ważki moment w znaczeniu muzyki: świadome, metodyczne kształcenie sprawności naszego ciała w skoordynowaniu z domiującą nad ciałem wyobraźnią.

HENRYK IBSEN

(Ur. 20 marca 1828 — zm. 23 maja 1906).

Setna rocznica urodzin Hneryka Ibsena nasuwa nam nie tylko wyrazy hołdu głębokiego dla tego wielkiego tytana myśli i dramatu, lecz budzi również poważne refleksje nad wielkim obrotem spraw i zmianą rzeczy, jakie, w promieniach myśli znakomitego Norwego poruszone, dokonały się na szerokim świecie i w kształt nowego życia się oblokły. Gdy bowiem z perspektywy dzisiejszej Europy patrzymy na trud myśli i dzieła Ibsena, zdajemy sobie sprawę, że w ich duchowem zaklęciu zawarte już były te wszystkie pioruny i błyskawice, od których rozszalała burza wojny światowej. Nie w tym sensie, by twórcza praca Ibsena bezpośrednio mogła uczestniczyć w wielkich przejściach politycznych Europy i ich ostatecznem dziejowem słowie, wojnie wielkiej. Daleki od bezpośredniego udziału w jakichkolwiek działaniach politycznych, jedynie jako Norweg żywo zainteresowany sprawą pełnego usamodzielnienia ojczyzny, oraz sprawą zjednoczenia Skandynawji, był jednak Ibsen jednym z tych duchów-tytanów, wpływowi których świat w dużej mierze zawdzięcza podbudowę duchową dla późniejszych donioslych wydarzeń.

Ibsen bowiem był niewątpliwie jednym z najgorętszych bojowników o nową duszą Europy, o przemianę wewnętrzną duchowych podstaw życia zbiorowego. Sam to wyraźnie podkreśla w „Liście rymowanym“ (skierowanym do Jerzego Brandesa, którego „Główne prądy“ uznał jako ważne dzieło w walce o przebudowę życia), gdzie oczom poety ukazuje się wspaniały, pełen przepychu i rozkoszy okręt, którego jednak pasażerowie smutni są, milczący, ze wzrokiem, pełnym przygnębienia. To okręt-Europa, wiozący na swym pakładzie trupa przeszłości. Tym zaś trupem — są wszelkie przeżytki tradycji, wszelkie kłamstwa konwencjonalne i skostniałe formy urządzeń społecznych i stosunków moralnych, które swym zamarłym, przeżytym już kształtem więżą jedynie duszę i jej prawdę wewnętrzną.

Podejmuje więc Ibsen walkę o wyzwolenie duszy i jej prawdy. Jego wielkie dzieło pisarskie jest zatem nie tylko tworem artyzmu, lecz równie ważnem ogniwem obywatelskiej służby społeczno-etycznej, a że w tej służbie elementem głównym jest walka, jest ciągłe ścieranie się, jest wewnętrzna dynamika namiętności i ich wzajemny konflikt, więc najwybitniejszym wyrazem jego społecznego artyzmu staje się — forma dramatyczna, w dziedzinie której Ibsen stwarza rzeczy niesamowite, dając literaturze powszechnej wielki i świetny dramat nowoczesny, społeczny dramat sumienia i prawdy wewnętrznej.

W zakresie tej formy twórczość Ibsena jest niezwykle rozległa, obejmuje dramaty historyczne, fantastyczne i społeczne, nie zasklepia się w żadnym rodzaju, dając swoisty typ „dramatu ibsenowskiego“. Punktem wyjścia i pierwszą formą ekspresji był romantyzm, podstawą zaś główną stał się pozytywistyczny realizm, by u schyłku życia skłonić się w stronę mistycznych pobudzeń i zamknąć twórczość „epilogiem dramatycznym“ p. t. „Gdy my umarli zmartwychwstaniemy“ (1899). Mimo różnic w ekspresji dramatycznej, idącej od porywającego wiersza romantyki i nastrojowej symboliki, poprzez prostą prozę realnego życia, do zwartej, klasycznej siły słowa, zawsze Ibsen jest jednym i tym samym bojownikiem, walczącym o zwycięstwo prawdy.

Już w pierwszym młodzieńczym dramacie, w „Katylinie“, wypowiedziana walka kłamstwom i nieprawościom życia, snuje się poprzez wszystkie dzieła, z gruntu historji i baśni wchodzi w sferę życia domowego i w jego zakresie pragnie prostować zawiłe ścieżki zakłamania i jasne drogi torować. Najsilniejszym wyrazem tej walki były niewątpliwie „Upiory“, gdzie sumienie społeczne cywilizowanego Europejczyka do głębi poruszone zostało przeraźliwym obrazem bolesnych załamań w dziedzinie wychowania i wzajemnego stosunku do siebie dzieci i rodziców, załamania, z którego jedynie obłędna wychyla się tęsknota — do słońca. O to słońce prawdy i życia nowego walczy Ibsen z „upiorami“ tradycji i we „Wrogu ludu“ i w „Norze“ i w „Dzikiej kaczce“ i „Podporach społeczeństwa“ i „Heddzie Gabbler“ i „Budowniczym Solnessie“.

Najwyższy wyraz poetycki tej walki — to „Brand“ i „Peer Gynt“, dwa potężne filary dramatu neoromantycznego, dwie ze sobą ściśle związane antytezy stosunku człowieka do świata. Są to dwa wspaniałe monodramaty indywidualności, z których jedna w sposób fanatyczny aż do samotracenia broni zasady: Bądź sobą!, druga, straciwszy kierownicę woli i wpadłszy na manowce fantazji, pomimowoli wciela w życie nawskroś egoistyczną zasadę: żyj dla siebie! Jedna i druga indywidualność przegrywa życie, Brand wskutek nadmiaru zbyt wyłącznie i ciasno skierowanej woli, nieopromienionej blaskiem ukochania człowieka, „Peer Gynt“ zaś wskutek braku woli i zupełnego zatracenia się duchowego w nieproduktywnych wzlotach fantazji. Nad jednym i drugim jednak unosi się światło zbawienia, jak w „Brandzie“ — „Deus caritatis“, tak w „Peer Gyncie“ — promienista gwiazda miłości, gwiazda opiekuńcza Solweigi.

Wśród trwającego jeszcze zamętu powojennego życia i budowania nowych podstaw powszechnego uspokojenia, jakże aktualne są te dwa potężne dzieła Ibsena, nawołujące do budowania duszy niezłomnej w człowieku, niefanatycznej jednak i nie-nienawistnej, lecz rozświetlonej promieniami miłości wzajemnej i wielkiego wyrozumienia.

Aktualnym również jest dramat dużej miary, dotąd na scenie teatru naszego niepokazany, „Pretendenci do korony“. Nie ze względu na wprowadzony tutaj temat „monarchiczny“, temat walki o koronę. Bynajmniej. Ale ze względu na doniosły problem walki o ideę i władzę! Dwóch ludzi staje tu naprzeciw siebie. Jeden to Hakon, który swe prawo do władzy opiera o moc wewnętrzną i siłę głęboko wyznawanej Idei, drugi — to Jarl Skule, choć żądny władzy i silniejszy w środki fizyczne, słaby jednak duszą, człowiek bez woli i bez idei, jej zaś wykradnięcie od przeciwnika staje się jego winą tragiczną i przyczyną upadku.

Podniesiony tutaj wielki problem Wodza Narodu i związanie jego siły władczej z poczuciem Idei naczelnej, co naród prowadzić ma do potęgi — dla budującego się dzisiaj po wojnie życia nowego, tak w Polsce, jak w całej Europie, posiada doniosłe znaczenie.

Tak też z tego dramatu, jak z innych, uczyć się możemy wielkiej madrości życia i zaprawiać się dalej w przykładnej, przez Ibsena silnie szkolonej dyscyplinie woli twórczej, według której „duszą człowieka jest czyn jego“, jest jego prawda wewnetrzna, jest życie wyzwolone z więzi konwencjonalnych form towarzysko-społecznego zakłamania.

Z odmętu wojny wydobyta, krwią miljona ofiar uświęcona w życie dzisiaj wprowadzona zasada „samostanowienia narodów“ jest odbiciem i pośrednio rezultatem tej zaciętej Ibsenowskiej walki o „samostanowienie“ duszy człowieka. To też nad promieniejącemi obszarami kształtującego się życia nowego niezmiennie promienieje również światło rozumu i serca wielkiego mędrca Północy, znakomitego pisarza i budowniczego duszy wolnej.

I dzisiaj, jak wczoraj, w skupieniu słuchamy słów Ibsenowskiego drogowskazu:

Żyć — to zwalczać ciemne moce,
Co twą siłę kruszą,
Tworzyć znaczy: sąd odbywać
Nad swą własną duszą.

Bol. P.

To i owo z Paryża.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

(Starożytni Rzymianie na ulicach Paryża. — Montmarckie naciąganie. — Trochę o teatrach i trochę o kinach).

Paryż, w marcu.

Na ulicach Paryża widzi się takie stroje, takie rasy, takie słyszy się dziwaczne języki, że właściwie już nic dziwić nie powinno.

Trudno się jednak nie dziwić, gdy się spotka nocną porą na pustej ulicy koło ogrodu Luksemburskiego — Rzymiankę.

Jako dorastający młodzieniec w III czy IV klasie gimnazjalnej zachwycałem się postacią fantastyczną (nazwisko autora i tytuł pożarł mi już ząb czasu), w której to powieści na oceanie zbłąkani zdaje się Anglicy spotykają flotę rzymską — autentyczne triremy ze wszystkiemi szczegółami.

Gdy ja, na ocean paryskiej nocy wyruszając, zaraz u brzegów, bo w Quartier Latin, spotkałem starożytną Rzymiankę, zdziwiłem się niemniej, niż owi w powieści Anglicy.

Niewiasta owa przeszła spokojnie koło mnie: ubrana była najdokładniej w rzymskie stroje od stóp do nie tyle głów, ile szyj, bo fryzurę miała nie rzymską, lecz à la garçon i pewnie w głowie też trochę nie po rzymsku.

Gołe nogi obute miała, a raczej osandalone w oryginalne pod kolana wiązane trepki, na biel szaty spodniej spływała toga.

Zaintrygowany tem zjawiskiem zacząłem rozpytywać „tubylców“, co to ma znaczyć: Dowiedziałem się wreszcie, że istnieje w Paryżu „bractwo rzymskie“, które ma swój lokal, swoje zebrania, nawet swój sklep z ubraniem i innemi ingredjencjami rzymskiemi..

Bliższych szczegółów brak. Do bractwa tego bardzo trudno się dostać. Otoczone jest tajemnicą. Zapewne mili ci Rzymianie i Rzymianki paryskie obserwują ściśle nie tylko ubiór, lecz także i inne zwyczaje i obyczaje romańskie...

• • •

Tak jak w Paryżu, nie naciągają chyba nigdzie. Ale tak jak na Montmartre nie naciągają w całym Paryżu.

Biedny etranżer spragniony aparitifu wchodzi do skromnie wyglądającej kawiarenki i płaci za tensam „Dubonnet“, czy „Ciuzano“, czy „Rossi“ 20 franków, gdy normalnie kosztuje 2.50 lub 3.00.. Dlaczego? Bo to jest — Montmartre i to jest bar, gdzie za skromną powierzchownością ukrywają się w głębi lokalu Scylle i Charybdy paryskie, których nie można ominąć i o które trzeba się rozbić koniecznie.

Są też takie teatrzyki, gdzie n. p. jakaś zapita niewiasta śpiewa straszliwym głosem niemodne piosenki i jakiś murzyn usiłuje wyprowadzić z równowagi wymokłe Angielki, pijące lichego szampana. To się nazywa „teatr artystyczny“ i za to się płaci wejście kilkanaście franków „pour boiry“ dla „artystów“ i „consumation“ o 100 proc. droższa.

Są też cztery teatry blisko siebie na bulwarze Clichy: „Piekło“, „Niebo“, „Czyściec“ i „Nicość“. Co za okropności pokazują n. p. w takiej „Nicości“! Na scence ukazuje się niewiasta — naraz — pod wtór żałobnych melodyj na organach — zaczyna... gnić... Na twarzy, rękach, nogach występują plamy sine, które powoli rozprzestrzeniają się, aż ukazuje się — kość... Po chwili niema już niewiasty — jest tylko jej kościotrup...

Te „okropności“ polegające na rzucaniu specjalnych promieni, podane są równie niezręcznie jak w takim teatrze okropności sławnym w całej Europie jakim jest „Grand-Guignol“. Rozbrajające bujdy, ucinanie głów, duchy na scenie, głosy z za ściany, z pieca, z pod łóżka...

Wogóle — z wyjątkiem 3—4 małych, miniaturowych teatrzyków — niema w Paryżu teatru, któryby dawał pewną dozę wzruszeń estetycznych. Dobór sztuk jest fatalny. Albo dają klasyczne piły, po których choruje się na grypę, albo głupie farsidła francuskie. Równie nędzni jak sztuki są tu artyści. Co za ohydny patos, co za gesty. O reżyserji nie mają zielonego pojęcia. Pokazać Francuzom naszego Jaracza, Sięrowskiego, Brydzińskiego — umarli-by chyba; tu najsławniejsi artyści grają, jak u nas, w prowincjonalnych teatrzykach amatorskich.

Za to kina!

Ale o filmie pisałem już dosyć na tem miejscu. Dodam tylko, że wielkie kina paryskie wyglądają zewnątrz i wewnątrz jak pałace. Filmy idą tu po parę miesięcy. Taki „Ben-Hur“ idzie od maja zeszłego roku! Podobnie „Metropolis“. Największe kina Paryża i zarazem Europy, „Gaumont-Palace“ zawiera sześć tysięcy miejsc!

Parę miesięcy temu wystawiono przy Wielkich Bulwarach drugie, wspanialsze jeszcze kino-pałac, „Paramount“. Najtańsze miejsce kosztuje tam 10 franków (3 zł. 50 gr.).

Witold Zechenter.

Komunizm u owadów i lekcja dla ludzi.

Jeżeli się dzisiaj tak wiele pisze i mówi o komunizmie, iż wreszcie ten temat stał się nudny, nieciekawy, oklepany, to warto dla ścisłości zauważyć, że właściwie niema komunizmu wśród ludzi. Te wszystkie mniej lub więcej udałe próby i teorje komunistyczne, nie są prawdziwym, niefałszowanym 100 procentowym komunizmem, czystym komunizmem, takim, jaki widzimy na innych szczeblach rozwoju materji organicznej mianowicie u owadów. Istotnie, jak to już zauważono dawno, niektóre gatunki owadów, osy, pszczoły, mrówki i termity, potworzyły państwa komunistyczne, które funkcjonują tak idealnie, jak to w najśmielszych marzeniach nie wyobrażali sobie towarzysz Marks i towarzysz Stalin. Nikt tam w owem społeczeństwie nie zaniedbuje swojego 8-mio czy 12-godzinnego dnia pracy. Nikt nie zjada większej porcji, aniżeli jest przepisane tajemnym ukazem. A jeżeli przyjdzie brak żywności, wszyscy jednakowo się głodzą. Armja jest tak karna, jak nigdy jeszcze nie był żaden oddział krasnych gwardzistów. Nie słyszano, ażeby kiedykolwiek ten prawdziwie komunistyczny żołnierz zdezerterował lub nie wypełnił rozkazu. Wszyscy tylko myślą o państwie. Dla państwa i tylko dla celów państwowych istnieje miłość w tej krainie komunizmu. Interes społeczny jedyną ideą, która zaprząta dzień i noc wszystkich obywateli bez względu na szarżę, przywilej, czy urząd. Jeżeli dodamy, że w owem państwie nie ma paskarzy-nepmanów, niema chłopów, którzy zdradziecko chowają zboże przed rekwizycją, niema szpiegów lub udających komunistyczną gorliwość burżujów, to przyjdziemy do przekonania, że istotnie owe mikroskopijne owadzie społeczeństwa, osiągnęły szczyt tego, co przy założeniu komunistycznem można było osiągnąć.

Nie ulega też wątpliwości, że jeżeli spojrzymy na cały świat zwierzęcy, to społeczeństwo komunistyczne musimy uznać za najwyżej zorganizowane. Spoglądając na nie, przychodzimy do przekonania, że Darwin omylił się twierdząc, iż ową sprężyną ewolucji gatunku była walka o byt. Jest to tylko jeden czynnik. Ale czy przy wzajemnem pożeraniu się poszczególnych jednostek przy ustawicznej walce mogłyby powstać społeczeństwa, gdzie wszystko polega na współpracy, na podziale pracy i na rezygnacji z wielkiej części własnych interesów? Tak więc tym drugim czynnikiem była wzajemna pomoc. Widzimy ją wszędzie we wszechświecie. I ta wzajemna pomoc w ewolucji miljonów lat doprowadziła do stworzenia tak cudownego systemu społecznego, jakim jest mrowisko czy ul. Najniższy dowód tej wzajemnej pomocy mamy już choćby u szwaba kuchennego, u którego można zauważyć, jak samiczka pomaga nóżkami malutkiemu owadowi do wydobycia się ze skorupki jaja. Jakie siły kierowały temi społeczeństwami w ich nadzwyczajnym pochodzie ku ideałowi? W jaki sposób doszło do tego, że nastąpiło zróżniczkowanie na kasty, a więc w zakresie jednego państwa część owadów spełnia rolę jedynie mechanicznej „rabotów“, niby tych ludzi-machin, wymyślonych prze Capka, którym obcą jest miłość, którzy nieraz nawet nie znają światła dziennego, i dla których jedynem wskazaniem życiowem jest pracować ciągle pracować. Druga znowu, odmienna kasta to wojownicy, których cała przednia połowa ciała, jak n. p. u termitów jest zamieniona na potężne kleszcze. Są to jakby żyjące machiny wojenne, bez oczu i bez zdolności odżywiania się, zdane pod tym względem jedynie na łaskę pracownic, które je napychają pożywieniem. Czy to znowu nie jest ideał żołnierza — rabota, który nie kocha, nie tęskni, nie pragnie niczego innego jak wojny, nie szuka w swem życiu innych celów, jak nieprzyjaciela?

A ten trzeci wreszcie komunistyczny ideał samica, maszyna do wylęgania potomstwa. Istota, której całe ciało przemieniło się w jedną olbrzymią wylęgarnię, która, jak n. p. u pszczół lub u termitów co sekundę wypuszcza ze swego odwłoka jajeczko, a potrafi ich zmieścić naraz do 40.000. Znowu pochłonięta wyłącznie swoją specjalnością oddana z najwyższym zapałem funkcji tworzenia przyszłych robotów, oto istota niewieścia, która też w prawdziwie komunistyczny sposób spełniła ideę podziału pracy.

Ale tutaj odrazu odsłaniają nam się słabe strony komunizmu, jego niezdolność do dalszego rozwoju, jego martwota. Komunizm owadzi, jak zresztą każdy inny, wyklucza indywidualizm. Tam, gdzie każdy członek idzie swoją drogą, tam niema miejsca na osobiste porywy, niema miejsca na rywalizację indywidualną czy rodzinną, ponieważ życie każdej istoty, jej działalność jest z góry nakreślona, przewidziane i nic od tego planu nie da się uchylić. Państwo komunistyczno-owadzie jest dlatego tak doskonałe, ponieważ niema w niem tego, co ludzi najbardziej dzieli, ale i najściślej łączy: miłości. Jedno państwo to jedna rodzina. W rodzinie tej wszyscy członkowie podporządkowali się wspólnej konieczności fizjologicznej i dobrowolnie zrezygnowali z praw indywidualnego rozwoju. Jeżeli w takiem państwie komunistycznem powstanie druga matka, w tej chwili dzieli się ono na dwa państwa, czyli na dwie rodziny. Prawdziwy więc komunizm jest negacją życia rodzinnego, rozproszkowanego na poszczególne rodziny. Komunizm z konieczności musi dążyć do zniwelowania rodziny, do zniweczenia jej w duchu mrowiska czy ula.

Jeszcze jedna różnica między społeczeństwem 100-procentowo komunistycznem, a burżuazyjnem. Otóż tamto owadzie społeczeństwo stanowi tak dalece, zgraną jednostkę, jest tak wspaniale nakręconym zegarem społecznym, iż nie potrzebuje zupełnie rządu. Żaden uczony nie znalazł jeszcze ani w mrowisku, ani w gnieździe termitów śladu jakiejkolwiek władzy, jakiegokolwiek rządu. Jest to więc społeczeństwo anarchiczne, ale ta anarchja jest wynikiem automatycznego posłuszeństwa instynktu dobra społecznego. Pod tym względem jest zapewne takie społeczeństwo wyższe aniżeli ludzkie. I jak słusznie zauważył Forell: „Cała historja ludzkości udowadnia dostatecznie naszą niezdolność absolutną dożycia w szczęśliwej anarchji tak dobrze skoordynowanej, jaką przedstawia mrowisko“. Ale czy z chwilą gdyby ludzkość po tysiącach lat odpowiedniej tresury doszła do stanu owej uspołecznionej anarchji, a więc też i do idealnego komunizmu, czyżby to nie było zupełne zautomatyzowanie społeczeństwa i zagłada postępu?

Oto kilka myśli, które nasuwa piękna książka prof. E. L. Bouviera, p. t. „Le communisme chez les Insectes“. A spojrzenie na komunizm przez szkło pomniejszające jest jednak też rozszerzeniem horyzontu. I od zwierząt człowiek może się czegoś nauczyć.

Ludwik Tomanek.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 10 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, i codziennie „Faust" Goethe'go z p. Buszyńskim, p. Komornickim i p. Niedźwiecką w rolach głównych. W jednem z następnych przedstawień rolę tytułową podejmie dyr. Nowakowski. Rozpoczęły się próby z nowości polskiej I. H. Morstina „Dar Wisły". Stuletnią rocznicę urodzin Ibsena uczci teatr z końcem bieżącego miesiąca uroczystem przedstawieniem „Pretendentów do tronu", nie granych dotychczas na scenie polskiej.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Turniej atletów światowej sławy, rozpoczynający się dziś, w sobotę 10 b m., o godz. 7.30 wieczorem w teatrze „Nowości" w arcyzabawnej rewji p. t. „Kto mocniejszy?", będzie szczytem atrakcji. Kierownictwo teatru stara się pozyskanie niezrównanego mistrza, Zbyszka Cyganiewicza, bawiącego obecnie w Krakowie. Nagroda dla zwycięzcy do 10.000 zł. Codziennie walczyć będą trzy wylosowane pary. Dotąd współudział zgłosili: Aksienka Mitrofan (Ukraina) 116 kg., Buj-Bosewy Ernest (Kaszubja) 120 kg., Bogatyrew Aleksander (Rosja) 135 kg., Stojkier-Sawa (Serbja) 114 kg., Swatynia Wacław (Czechosłowacja) 135 kg., Sztejnbach Józef (Austrja) 130 kg., Szwarc Hans (Bawarja) 120 kg., Waligóra Marcin (Śląsk) 116 kg., Pogenbaum August (Niemcy) 120 kg., Urban Peter (Szwajcarja) 108 kg., Helczer Horwat, mistrz żydowski, 120 kg., Zaremba Michał (Małopolska) 90 kg., Michelson Jakób (Łotwa) 117 kg., Lasartesse Gabrjel (Francja) 106 kg., Milano Karlo (Włochy) 118 kg. W niedzielę 11 b. m. o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych ulubiony „Piękny Rigo".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę i w niedzielę o godz. 19.30 wodewil w 5 aktach p. Majeranowskiego p. t. „Gdzie djabeł nie może", zaś w niedzielę o godz. 15.30 wodewil p. Turskiego w 3 aktach p. t. „Wojna z babami". Muzyka 5 p. sap.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Faust".

Niedziela: Po poł. „Mamusia" (ceny zniżone), wieczorem „Faust".

Poniedziałek: „Faust".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: Kto mocniejszy i turniej atletów.

Niedziela: Po poł. „Piękny Rigo", wieczorem Kto mocniejszy, turniej atletów.

Poniedziałek: Kto mocniejszy, turniej atletów.

—o—

„MASKI WYBORCZE" W KAWIARNI PAVILLON. Dzisiaj, w sobotę 10 b. m., o godz. 6 wiecz. w sali kawiarni Pavillon powtórzoną zostanie pełna dowcipu, satyryczno-polityczna rewja Jadwigi Migowej: „Maski wyborcze" z maskami Antoniego Wasilewskiego. Rewja ta, która na uprzednich przedstawieniach uzyskała tak wielki sukces wśród publiczności i uznanie prasy, uzupełnioną została odpowiednio do aktualnej sytuacji politycznej. „Maski wyborcze" po raz ostatni ukażą się w niedzielę 11 b. m., jako w ostatnim dniu wyborów, również w kawiarni Pavillon o godz. 6 wieczorem.

WE WTOREK 13 B. M. WYSTĘP STEFANA JARACZA W KRAKOWIE. Już od pierwszego dnia sprzedaży biletów na jedyny występ znakomitego artysty, Stefana Jaracza, który odbędzie się 13 b. m. w „Bagateli", zaznaczył się niezwykle żywy ruch przy kasie. Świadczy to najlepiej o zainteresowaniu publiczności krakowskiej występem tego artysty, nieporównanego w szczerości i bezpośredniości swej gry. Sztuka Svena Lange „Samson i Dalila", którą Jaracz obrał sobie tym razem — daje mu pełną możność ujawnienia wszystkich walorów swego talentu. Przechodzi on bowiem tutaj od groteski do silnych dramatycznych, głęboko wstrząsających momentów, dając postać tętniącą żywą krwią cierpiącego i kochającego serca ludzkiego.

Partnerką Jaracza w roli żony będzie młoda, utalentowana i wyposażona w najpiękniejsze warunki zewnętrzne artystka warszawska, p. Zofja Ślaska.

NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ DOBY OBECNEJ na estradzie koncertowej jest Chór Dońskich Kozaków im. atamana Płatowa, który tak w Europie, jak i w Ameryce zdobył sobie entuzjastyczne przyjęcie prasy i publiczności. „Weltblatt" wiedeński porównuje Chór Dońskich Kozaków z najcudowniejszemi organami. Zespół ten wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w przejeździe z Bukaresztu,a to we wtorek 13 b. m. w Starym Teatrze.

Co grają dzisiaj w kinach.

Uciecha: „Wschód słońca" według noweli H. Sudermana (Janet Gaynar.)

Bagatela: „Cyrk" (Charlie Chaplin).

Corso: „Na własnych śmieciach" (Pat i Patachon).

Nowości: „Cyrk" (Charlie Chaplin).

Promień: „Faust" (E Jannings).

Sztuka: „Wschód słońca" według noweli H. Sudermana (Janet Gaynar.)

Wanda: „Marsyljanka".

Warszawa. „Upiory" (Harry Peel).

—o—

„PIOTRUŚ PAN". nadzwyczajnie sfilmowana opowieść dla dzieci i młodzieży, daną będzie w kinie „Nowości" w sobotę 10 b. m. o godz. 3 po południu, a w kinie „Bagatela" w niedzielę rano o godz. 11 przed południem.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 11 maraca 1928 r.

Kraków (566). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeńst. z katedry pozn., godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. met., godz. 12.10—14: Transm. z Filharmonji Warsz., godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. W. Lenkiewicz: „Zboża jare", dr T. Marchlewski, doc. U. J. „Problem t. zw. ras krajowych", godz. 15—15.15: Transm. kom. met., godz. 15.15—17.20: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Skrzydlate słowa o kobiecie" — pp. J. Ronard Bujański, F. Dorthaymer, J. Kurek J. Sztaudynger i St. Tarnawa, godz. 20—20.30: Odczyt p. t. „Lord Asquith" — wygł. dr R. Dyboski, prof. U. J., godz. 20.30 Koncert. Wykonawcy: pp. J. Nowakowska (śpiew), A. Opoczyński (skrzypce) E. Marmor (fort.), St. Kowalski (śpiew) — do śpiewu akomp. pp.: M. Neuger Sacewiczowa i dyr. B. Wallek Walewski, godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej, godz. 23.30—2.00: Transmisja kom. wyb. PAT.

Katowice (422). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn., godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Koncert z Filharm. Warsz., godz. 14—14.20: Odczyt rolniczy, godz. 14.30—15.10: Kazanie pasyjne z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach — wygł. wikarjusz gen. ks. Kasperlik, godz. 15.15—17.20: Koncert popoł. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Światopoglądy" — wygł. ks. prałat Kapica z Tychów, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Liryka polska po roku 1863" — wygł. p. O. Regorowiczowa, godz. 20—20.25: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 20.30—22: Koncert wiecz. poświęcony muzyce belgijskiej, godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i sportowy, godz. 22.30—23: Koncert z kawiarni „Atlantic", godz. 23—2: Biuletyn wyborczy PAT.

Warszawa (1111). Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn., godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10: Transm. koncertu z Filharm. Warsz. Koncert symf. Wykonawcy: Orkiestra Filharm., Anna Ruszczewska (śpiew), prof. M. Dąbrowski (fort.) i prof. J. Lefeld (akom.) W programie utwory Piotra Czajkowskiego, godz. 14—14.25: Odczyt p. t. „Zboża jare", (dział „Rolnictwo") — wygł. inż. W. Lenkiewicz (w Krakowie), godz. 14.50—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki (w Warszawie), godz. 15—15.15: Kom. meteor., godz. 15.15: Transm. z Filharm. Warsz. Recital wiolonczelowy Cessado, godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Druk i rozwój książki" — wygł. dr J. Muszkowski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Kultura polska w czasach jagiellońskich" — wygł. prof. O. Halecki, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „Wśród przepaści i uroczysk korsykańskich" (dział „Podróże i przygody") — wygł. p. Roman Zrębowicz, godz. 20.30: Koncert, poświęcony muzyce belgijskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R., H. Leska (śpiew), prof. Z. Rabcewiczwa (fort.), A. Junowicz (flet), J. Oziminski (dyrekcja i skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.), godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny i sportowy, godz. 22.30—23: Muzyka taneczna, godz. 23—02: Biuletyn wyborczy PAT.

Poznań (344). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa, godz. 12—12.25: Odczyt z działu roln., godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu roln., godz. 15: Transm. nabożeństwa pasyjnego z katedry poznańskiej (ks. prałat St. Adamski) Chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dra Gieburowskiego, godz. 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 17.50—18.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. W. Trojanowskiej i Z. Noskowskiego), godz. 18.30—18.50: Audycja dla żołnierzy: „Kapral Terefera i kapitan Szerpentyna", gawęda Syrokomli. Objaśni i odczyta kpt. G. Baumfeld, godz. 18.50—19.10: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz, red. „Tygodnia radjowego", godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „O elegjach Stefana Żeromskiego" — wygł. St. Papee, godz. 19.35—20: Odczyt (Transmisja z Warszawy), godz. 20—20.25. Odczyt (Transmisja z Warszawy), godz. 20.30—22: Koncert wiecz. Udział biorą: Kwartet wokalny męski p. Zubierskiego, M. Gąsiorowska (sopran), E. Noskowska (fortepian), K. Bojarski (tenor), prof. F. Łukasiewicz (akomp.), godz. 22—22.20: Sygnał czasu, kom. meteor. i PAT godz. 22.20—22.30: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 22.30—23: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton", godz. 23—02: Biuletyn wyborczy PAT.

Wilno (435). Godz. 10.15: Transm. naboż. z katedry wileńskiej, godz. 12: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. meteor., godz. 12.10: Transm. poranku muz. z Filharm. Warsz., godz. 14—15: Transm. odczytów z Warszawy, 15.15—17.20: Transm. koncertu z Filharm. Warszawskiej, godz. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunajtis, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.25—19.50: „Najstarsze dzieje Wilna" — odczyt z działu „Historja" — wygł. prof. USB dr Kazimierz Chodynicki, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert poświęcony muzyce belgijskiej, godz. 22: Komunikaty PAT, godz. 22.30—23: Transmisja muzyki tan., godz. 23—02: Transm. biuletynu wyborczego z Warszawy.

na poniedziałek, 12 marca 1928.

Kraków (566). Godz. 10: Transmisja komunikatu wyborczego PAT, godz. 10.30: Transmisja komunikatu wyborczego PAT, godz. 11: Transmisja komunikatu wyborczego PAT, godz. 11.50 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunik. lotn.-met., godz. 12: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 12.30: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 13: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 13.30: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 14: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 14.30: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 15—15.10: Transmisja kom. met.,gosp., samorz. godz. 15.30: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 16: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 16.30—16.40: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 16.40—17: Odczyt pt.: „Możliwości przemysłu automobilowego w Polsce", wygł. inż. K. Tor, dyr. Muzeum Przem., godz. 17—17.10: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 17.10—17.30: Odczyt pt.: „Życie polityczne i gospodarcze we Finlandji", wygł. Mag. Z. Gross, godz. 17.30—17.40: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 17.40—18: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci, godz. 18—19: Przerwa, godz. 19—19.10: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 19.10—19.30: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 19.30—19.40: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 19.40—20: Rozmaitości, godz. 20—20.30: Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego staraniem Prezydjum Rady Ministrów, godz. 20.30—20.40: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 20.40—21: Transmisja z Warszawy, koncert, godz. 21—21.10: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 21.10—21.30: Transmisja dalszego ciągu koncertu, godz. 21.30—21.40: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 21.40—22: Transmisja dalszego ciągu koncertu, godz. 22—22.10: Transmisja kom. wyb. PAT, godz. 22.10—22.30: Transmisja sygnału czasu, kom. godz. 22.30—02: Transmisja kom. wyb. PAT.

Warszawa (1111). Godz. 10: Biul. wyb. PAT, godz. 10.30: Biul. wyb PAT, godz. 11: Biul. wyb. PAT, godz. 11.50: Sygnał czasu, kom. lotn.-met. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 12: Biul. wyb. PAT, godz. 12.30: Biul. wyb. PAT, godz. 13: Biul. wyb. PAT, godz. 13.30: Biul. wyb. PAT, godz. 14: Biul. wyb. PAT, godz. 14.30: Biul. wyb. PAT; godz. 15—15.10: Biuletyn wyb. PAT, godz. 15.10—15.30: Kom. met., kom. gosp., samorz. godz. 15.30: Biul. wyb. PAT, godz. 16: Biul. wyb. PAT, godz. 16.30—16.40: Biul. wyb. PAT, godz. 16.40—17: Odczyt pt.: „Język polski w XVII i XVIII", wygł. prof. S. Słoński, godz. 17—17.10: Biul. wyb. PAT, godz. 17.10—17.30: Odczyt pt.: „Stan obecny i zadania szkół dokształcających zawodowych", wygł. inż. B. Krywobłocki, godz. 17.30—17.40: Biul. wyb. PAT, godz. 17.40—18. Program dla dzieci — p. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci", godz. 18—19: Przerwa, godz. 19.10—19.30: Kom. roln. godz. 19.30—19.40: Biul. wyb. PAT, godz. 19.40—20: Rozmaitości, godz. 20—20.30: Odczyt org. przez Prezydjum Rady Ministrów, godz. 20.30—20.40: Biul. wyb. PAT, godz. 20.40—21: Koncert wiecz. godz. 21—21.10: Biul. wyb. PAT, godz. 21.10—21.30: Dalszy ciąg koncertu, godz. 21.30—21.40: Biul. wyb. PAT, godz. 21.40—22: Dalszy ciąg koncertu, godz. 22—22.10: Biul. wyb. PAT, godz. 22.10—22.30: Sygnał czasu, kom. godz. 22.30—02: Biul. wyb. PAT.

Poznań (340) Godz. 13: Biuletyn wyb. i notowania giełdy zboż. tow. godz. 13.15—14.30: Muzyka gram. godz. 13.30: W przerwie koncertowej biuletyn wyb. godz. 14: W 2-giej przerwie koncertowej biuletyn wyb. i notowania giełdy pieniężnej. godz. 14.30: Biuletyn wyb. i kom. PAT'a. godz. 16.35—17: Odczyt pt.: „Jak wygłaszać odczyty i wykłady" cz. I. — wygł. p. J. Kisielewski, godz. 17—17.10: Biuletyn wyb. godz. 17.10—17.30: Transmisja z Warszawy, g. 17.30—17.40: Biuletyn wyb. godz. 17.45—18.45: Koncert orkiestry kolejowej pod dyr. p. A. Zduna. Współudział I. Felicka (sopran), godz. 19—19.10: Biuletyn wyb. godz. 19.10—19.30: Kurs średni języka francuskiego. Czytanie i objaśnienie tekstów „Atala Chateaubriand'a" — wykł. p. Omer Neveux, godz. 19.30—19.40: Biuletyn wyb. godz. 19.40—20: Odczyt pt.: „Naukowa organizacja w budownictwie" — wygł. p. M. Tułacz, godz. 20—20.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt org. przez Prezydjum Rady Min. godz. 20.30—20.40: Biuletyn wyb. godz. 20.40—22: Koncert. Transmisja z Warszawy, godz. 21—21.10 W przerwie koncertowej biul. wyb. godz. 21.30—21.40: W przerwie koncertowej biul. wyb. godz. 22—22.10: Biul. wyb. godz. 22.10—22.20: Sygnał czasu, kom. meteor. i PAT'a. godz. 22.20—22.30: Nadprogram — wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego, godz. 23.30—02: Biuletyn wyborczy.

Katowice, (422) Godz. 10: Biuletyn wyborczy PAT. godz. 10.30: Biul. wyb. PAT godz. 11: Biul. wyb. PAT. godz. 11.50: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. godz. 12: Biul. wyb. PAT. godz. 12.30: Biul. wyb. PAT. godz. 13: Biul. wyb. PAT. godz. 13.30: Biul. wyb. PAT. godz. 14: Biul. wyb. PAT. godz. 14.30: Biul. wyb. PAT. godz. 15: Biul. wyb. PAT. godz. 15.10: Przerwa. godz. 15.30: Biul. wyb. PAT. godz. 16: Biul. wyb. PAT. godz. 16.30: Biul. wyb. PAT. godz. 16.40: Odczyt pt.: „Jak powstały Tatry?" — wygł. Dr. E. Passendorfer. godz. 17: Biul. wyb. PAT. godz. 17.10: Wykład języka polskiego (k. niższy.) godz. 17.30: Biul. wyb. PAT. godz. 17.40: Program dla najmłodszych. godz. 19: Biul. wyb. PAT. godz. 19.10: Odczyt pod tytułem „W sprawie serwitutów górskich" — wygł. p. A. Okołowicz, prezes Okr. Urz. Ziemskiego. godz. 19.30: Biul. wyb. PAT. godz. 19.40: Rozmaitości. godz. 20: Odczyt organizowany przez Prez. Rady Min. godz. 20.30: Biul. wyb. PAT. godz. 20.40: Koncert wiecz. godz. 21: Biul. wyb. PAT. godz. 21.10: Dalszy ciąg koncertu. godz. 21.30: Biul. wyb. PAT. godz. 21.40: Dalszy ciąg koncertu. godz. 22: Biul. wyb. PAT. godz. 22.10: Sygnał czasu i kom. godz. 22.30—02: Biul. wyborczy PAT.

Wilno, (435). Od godz. 10 do 17 w odstępach 20-to minutowych dziesięcio-minutowe biuletyny wyborcze PAT. Transmisja z Warszawy, godz. 17.10—17.30: „Legendy wileńskie i nowogródzkie" część III, opowie Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. godz. 17.30—17.40: Biul. wyb. PAT. godz. 17.40—18: Audycja wesoła — wyk. art. Teatru polskiego. Wyrwicz-Wichrowski. godz. 18—18.10: Biul. wyb. PAT. godz. 19—19.10: Biul. wyb. PAT. godz. 19.10—19.30: Koncert orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza. godz. 19.30—19.40: Biul. wyb. PAT. godz. 19.40—20: Dalszy ciąg koncertu. godz. 20—20.30: Transmisja z Warszawy odczytu org. przez Prezydjum Rady Ministrów. godz. 20.30—20.40: Biul. wyb. PAT. godz. 20.40—21: Transmisja koncertu z Warszawy, godz. 21—21.10: Biul. wyb. PAT. godz. 21.10—21.30: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. godz. 21.30—21.40: Biul. wyb. PAT godz. 21.40—22: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. godz. 22—02: Transmisja z Warszawy dziesięcio-minutowych biul. wyborczych PAT.

—o—

WYSTAWA RADJOWA W WILNIE. W Wilnie grono tamtejszych radjosłuchaczów urządza wystawę radjową. Otwarcie wystawy ma nastąpić 21 b. m.

Kultura i sztuka.

OBCHÓD 10-LETNIEGO JUBILEUSZU POLSKIEGO TOW. GEOGRAFICZNEGO. Dnia 9 b. m. o godz. 7 wieczorem Polskie Tow. Geograficzne w Warszawie obchodziło 10-lecie swego istnienia uroczystą akademją. W czasie akademji przemówienia wygłosili: prorektor Chryniewiecki, prezes Lewiński, p. Aleksander Janowski, dr. Kazimierz Głuchowski, nadto prezes krakowskiego oddziału P. T. G., prof. Ludomir Sawicki, wygłosił niezmiernie interesujący wykład p. t. „Polska wyprawa geograficzna samochodem do Azji Mniejszej".

MAURYCY DECOBRA W WARSZAWIE. W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy głośny pisarz, Maurycy Decobra. Wygłosi on w Warszawie i w paru innych miastach odczyt p. t. „Miłość w podróży". Bliższy termin przyjazdu Decobry nie został jeszcze ustalony.

DOMY WYCIECZKOWE DLA MŁODZIEŻY ŚLĄSKIEJ. W Katowicach odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji turystycznej, na którem uchwalono zakupić dom wycieczkowy w Zakopanem lub w Ojcowie i w tym celu wybrano osobną komisję, która zajmie się realizacją tej uchwały.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUKI I SZTUKI W GRUDZIĄDZU. W Grudziądzu utworzył się pod przewodnictwem prof. Jasińskiego komitet organizacyjny Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuk Pięknych. Komitet wyłonił specjalną komisję, której powierzono opracowanie statutu towarzystwa. Inicjatorem stworzenia towarzystwa jest dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Grudziądzu, prof. Szczeblewski.

ODZNACZENIE CZESKIE MIRIAMA-PRZESMYCKIEGO. Zenon Przesmycki (Miriam) otrzymał komandorję czeskiego orderu Białego Lwa. Wysokie to odznaczenie spotkało Miriama za zasługi, położone w swoim czasie około zaznajamia Polski z literaturą czeską. Czytelnicy „Chimery" pamiętają, jak wspaniale przekładał Miriam poetów czeskich i jak gorliwie starał się, aby w Polsce ich poznano.

NOWY UTWÓR JANACZEK'A. Leon Janaczek napisał Nowy Kwartet (swój drugi), w którym użył zamiast zwykłej wioli, rzadko już dzisiaj słyszanej wioli d'amore. Utwór ten odegrany zostanie po raz pierwszy przez czeski kwartet.

„CUD ŚW. BŁAŻEJA" L. M. ROGOWSKIEGO. znany warszawski kompozytor, L. M. Rogowski, bawiąc od roku w Dubrowniku (Raguza) w Jugosławji, napisał tam wspólnie z jugosłowiańskim poetą, Ivo Vojnoviczem, misterjum p. t. „Cud św. Błażeja". Św. Błażej, inaczej św. Vlaho, jest patronem Dubrownika i ku czci tego świętego odbywały się w tem mieście od wieków uroczyste obchody w dniu 1 lutego. Ujęcie tych tradycyjnych uroczystości w formę artystyczną przedstawia misterjum, skomponowane przez Rogowskiego i wystawione w tym roku w dniu 1 lutego w Dubrowniku. Powodzenie było nadzwyczajne. Sądząc z głosów krytyki, przedstawia dzieło to wysoką wartość zarówno muzyczną jak liteacką. „Dubrownicka Gazeta" pisze, że przedstawienie muzycznego misterjum, będącego tworem przedstawicieli dwu narodów słowiańskich, było bardzo znaczącą manifestacją braterstwa i jedności i manifestacja ta będzie miała niezawodnie realne kulturalne i polityczne rezultaty.

KONKURS NA PRACĘ O WIRGILJUSZU. Rząd włoski ogłosił konkurs na najlepsze rozprawy o sztuce, technice poetyckiej i języku poezji Wirgiljusza.

ROZWÓJ TELEWIZJI W ANGLJI. W tych dniach powstało w Londynie towarzystwo dla eksploatacji telewizji pod nazwą „Television Society". Przedtem jeszcze powstało Towarzystwo „Baird Company". Niedawno powstało czasopismo, poświęcone zagadnieniom telewizji pod tytułem „Televisions". Zapowiadane jest wypuszczenie w krótkim czasie na rynek pierwszych aparatów telewizyjnych.



Kapelusze słomkowe.

Kraków, 10 marca.

Powrotna fala zimy przysypała ziemię znowu śniegiem i wionęła podmuchami lodowatego wiatru, niemniej kapelusze słomkowe, które pojawiły się już w połowie lutego, utrzymały się na widowni i mnożą się z dniem każdym. Słomkowy kapelusz do futra — to najświeższa nowość mody, która nietylko nikogo nie razi, ale spotyka się z pełnem uznaniem, jeżeli nie hygjenistów i lekarzy, to w każdym razie eleganckich pań i ich modniarek.

Z całą pewnością stwierdzić można, że w modzie wiosennej panować będą wszechwładnie kapelusze słomkowe. Wszystkie panie witają z radością powrót słomki, bo małe kapelusze filcowe już się stanowczo trochę znudziły. Dzieje się z niemi to samo, co z ludźmi, którzy mają zadużo zalet, wkońcu zaczynają bliźnim działać na nerwy nie przez swoje wady, ale przez nadmiar zalet.

Właściwie kapeluszowi filcowemu nie można nic zarzucić. Jest on praktyczny, lekki, szykowny, niedrogi, nadaje się do każdej toalety, jednem słowem prawie, że ideał kapelusza. Tylko za długo noszono te filcowe kapelusze, a moda żyje przecież koniecznością ciągłej zmiany.

A zatem z przyjemnością oglądamy nowe wiosenne modele kapeluszy z najróżnorodniejszych gatunków słomy. Egzotyczne słomki dzierżą tutaj pierwsze miejsce.

Niejedna z pań oglądając, lub kupując taki kapelusz ze słomki „przywiezionej z dalekich krajów, nie pomyśli może nawet o tem, jaką to podróż musiał odbyć ten materjał, aby spełnić zadanie swego istnienia, którem jest przystrojenie główki pięknej pani.

Chiny i Japonja, Indje i Afryka wschodnia, Ameryka centralna i południowa, Meksyk i inne dalekie lądy — oto ojczyzny tych gatunków słomy.

Delikatne włókienka liści palmowych, źdźbła traw, łyko, kora drzewa bambusowego i innych drzew egzotycznych, — oto materjał zużytkowywany na te kapelusze.

Wszak miękki, uroczy kapelusik panamski, zrobiony jest z włókien liści palmy, której siedzibą jest dalekie Peru. Być może, że pochodzi on z tajemniczo szumiących gajów palmowych, rosnących na bogatym gruncie wyspy Jawy.

Szykowny kapelusik z szerokiej błyszczącej plecionki, zwanej przez paryskie modniarki „paillason" niedawno może opuścił kraj wulkanów i kwitnących wiśni — Japonję. Może on być jednak czysto francuskim fabrykatem, to znaczy zręczną imitacją. Kapelusze „manilla" stanowiące tak urocze uzupełnienie letniej toalety, jest również jawajskiego pochodzenia.

A może spodoba się pani prześliczny, a drogi kapelusz z florentyńskiej słomki?

Bowen, Split-Bowen, Baliluk, Bankgok — te zamorskie i różne inne plecionki przerabiane są na miękko układające się, malowniczo obramujące twarz kapelusze słomkowe.

Miękość tych gatunków słomek umożliwia dowolne fasonowanie ich odpowiednio do gustu i twarzy właścicielki.

Fason kloszowy pozostaje nadal na stanowisku uprzywilejowanem, ale ronda są nieco szersze i przybierają formy bardziej urozmaicone.

Przerwanie ronda przez inkrustacje lub rulonik, wstawianie wycinanek o rozmaitych kształtach geometrycznych, przybrania z kwiatów i wstążek — nadają tym nowym wiosennym kapeluszom charakter wyraźnie niewieści.

Nie znaczy to, aby obciskające ściśle głowę czapeczki bez rondka, oraz szykownie odgięte toczki i zgrabne kapturki miały być zupełnie usunięte.

Bardzo ładną i elegancką jest kombinacja słomki z filcem, najczęściej zestawia się to w ten sposób, że główka jest ze słomki, a rondko z filcu, albo też umieszcza się aplikacje filcowe na słomce.

Co się tyczy kolorów, to w kapeluszach demi-saisson mają przeważać barwy: czarna i niebieska od tonu jasno-błękitnego do ciemno-granatowego. Jednak i te panie, które lubią kolory bronzowe, mogą zaspokoić swoje upodobanie, ponieważ modne są różne tony brunatne, jak np. odcień korkowy, gemzowy i tak zwany nutria.

Pozatem noszone są również inne kolorowe słomki, a oprócz tego wielkim ulubieńcem mody jest kolor tak zwany platynowy. A zatem do każdej toalety można sobie dobrać kapelusz w odpowiednim kolorze. O ile jednak któraś z pań chce być praktyczną, to niechaj wybierze kapelusz o barwie neutralnej, takiej, aby ją można było zastosować do różnych toalet, i aby zawsze robił wrażenie, jak gdyby był specjalnie właśnie do danej sukni, czy kostjumu dobrany.

Jaga.

Wyniki polsko-sowieckiej konferencji kolejowej.

Najbliższa konferencja w Krakowie w maju.

Rozpoczęta w dn. 31 stycznia konferencja kolejowa między delegatami kolejnictwa polskiego i sowieckiego, a ukończona przed kilku dniami, dała rezultaty pozytywne dla stron obu.

Obrady dotyczyły 7 punktów, z których trzy wysunięte były przez kolejnictwo polskie i cztery przez przedstawicieli sowieckich.

Najważniejszą sprawą było dostosowanie istniejących już umów granicznych, a zawartych na 4-ym zjeździe w Kijowie, obejmujących jedynie komunikację towarową przeładunkową na punktach pogranicznych, do komunikacji bezprzeładunkowej.

Ostatecznie sprawę tę załatwiono w ten sposób, że towary, idące z Rosji do Polski w wagonach rosyjskich dochodzić będą do stacji pogranicznych po stronie polskiej, a więc do Stołpców lub Zdołbunowa, tu przy pomocy specjalnych urządzeń będą przenoszone na osie typu polskiego i dalej wyprawiane będą wgłąb kraju.

W drodze powrotnej towary z Polski przeznaczone do Rosji ładowane będą do wagonów sowieckich i na stacjach Niegorełoje lub Szepietówka przenoszone będą na osie typu rosyjskiego i kierowane będą do Rosji.

Punkt drugi dotyczył ustalenia opłat za wagono-osio-kilometrowe w ruchu granicznym na wszystkich przejściach pomiędzy kolejami polskiemi a Z. S. S. R. od dn. 1 stycznia 1927 r. i został uzgodniony.

Punkt trzeci obejmował roszczenie zarządu kolei północno-zachodnich Z. S. S. R. do dyrekcji kolejowej w Radomiu w wysokości 1321 dol. 50 cent. za nieterminowy zwrot wagonów rosyjskich.

Sprawa ta nie została rozstrzygnięta i definitywne jej załatwienie przeniesiono na najbliższy zjazd kolejowy polsko-sowiecki, który odbędzie się w Krakowie.

Z kolei przystąpiono do omawiania spraw, wysuniętych ze strony delegacji sowieckiej.

Punkt traktujący o uzupełnieniu umów granicznych sprecyzowaniem obowiązków kierowników pociągów przy ujawnianiu bezbiletowych podróżnych w pociągach granicznych zdjęto jako już uregulowany przez umowę zawartą poprzednio.

Opracowano i uzgodniono przez obie strony przepisy o rozrachunkach za użytkowanie wagonów.

Wniosek sowiecki w sprawie ujednostajnienia paragrafów i punktów umów granicznych nie rozpatrywano, ponieważ sprawę tę opracowuje obecnie min. komunikacji.

Wreszcie przyjęto do wiadomości punkt sowiecki, domagający się wprowadzenia postanowień 4-go zjazdu kolejowego do umów granicznych za czas poprzedzający datę wejścia ich w życie. Ostateczne załatwienie tej kwestji przekazano ministerstwom obu stron.

Umowę tak zawartą podpisali delegaci obu stron, a następnie delegacja sowiecka zawiozła jeden jej egzemplarz do Moskwy, celem przedłożenia komisarjatowi ludowemu dla spr. komunikacji, natomiast drugi egzemplarz przesłano do Min. Komunikacji w Warszawie do zatwierdzenia.

O ile najwyższe te instancje wniosą jakiekolwiek zmiany do zawartych umów, będą one przedmiotem obrad polsko-sowieckiego zjazdu kolejowego w Krakowie, który odbędzie się w maju r. b. **(r).**

Ze sportów zimowych.



Jak w okolicach górskich promienie słońca operują silnie, dowodzi powyższa ilustracja, przedstawiająca amatorki sportu saneczkowego, które wybrały się na saneczki w kostjumach kąpielowych.

Dział gospodarczy

Polski przemysł nawozów sztucznych.

Dla zagadnienia intensyfikacji polskiego rolnictwa, zajmującego jedno z naczelnych miejsc w naszych dążeniach do rozwoju gospodarczego, kwestja rozpowszechnienia i używania nawozów sztucznych, a w związku z tem rozbudowy rodzimego przemysłu nawozów sztucznych zajmuje pierwsze miejsce. Zagadnienie to ponadto łączy się z ogólno-światową tendencją do rozwoju przemysłu chemicznego i koniecznością z naszej strony nadążenia w emulacji między poszczególnemi państwami, w szczególności zaś w stosunku do naszego zachodniego sąsiada.

Z satysfakcją stwierdzić możemy, że poczyniliśmy w tej dziedzinie znaczne postępy, jakkolwiek daleko nam do poziomu przedwojennego. **Konsumcja nawozów sztucznych w Polsce wyniosła w ciągu ub. r. więcej niż połowę konsumcji przedwojennej** i niewątpliwie wzrośnie dalej pokaźnie w ciągu r. b. W szczególności **wzrosła konsumcja superfosfatu, a to ze 150 tys. ton w r. 1926 na 227 tys. ton w r. 1927,** przyczem została pokryta głównie przez produkcję krajową.

Ostra walka na rynkach europejskich, która stanowi przygotowanie do wielkiego międzynarodowego porozumienia i powiększenia udziału kontyngentowego poszczególnych uczestników w obecnym kartelu, była przyczyną **podwyższenia polskich ceł przywozowych na superfosfaty z 1 zł. na 3 zł. za 100 kg.** Jednakże właśnie w związku z tą poprzednią podwyżką ceł nie zostały one podwyższone przy ostatnio przeprowadzonej waloryzacji ceł.

Jednym z najważniejszych problemów w ogólnem zagadnieniu powiększenia rodzimej produkcji nawozów sztucznych jest **problem zużytkowania znajdujących się w kraju złóż fosforytowych,** zarówno nad Dniestrem jak i nad Wisłą, tembardziej, że **Polska rocznie importuje okrągło 150 tys. ton zagranicznych nawozów fosforowych** i że grozi syndykalizacja północno-afrykańskiej produkcji fosforytowej. Rozwiązanie tego zagadnienia napotyka się na poważne trudności, jak wysokie stosunkowo koszta transportu, trudności techniczne wydobycia, stosunkowo mała zawartość kwasu fosforowego i wreszcie na brak odpowiednich kapitałów. Zdaje się jednak, że wysiłki czynione celem usunięcia tych trudności zarówno ze strony sfer oficjalnych jak i kół fachowych nie zostaną zastanowione, przed osiągnięciem pewnych konkretnych rezultatów.

Jeden z największych producentów naszych nawozów sztucznych należąca do państwa, **fabryka nawozów azotowych w Chorzowie, sprzedała na rynku krajowym w r. 1927 144 tys. ton,** przyczem była w stanie pokryć tylko część faktycznego, ujawnionego zapotrzebowania ze strony polskiego rolnictwa. Obecnie w toku są prace nad rozszerzeniem zakładów chorzowskich, w szczególności buduje się zakłady dla syntezy amoniaku. Jak wiadomo, również w toku są prace nad budową nowej państwowej fabryki związków azotowych pod Tarnowem.

Część produkcji fabryki chorzowskiej na r. 1928 w wysokości 75 tys. ton została zakupiona przez związek największych polskich rolniczych organizacyj handlowych. Ponadto **Państwowy Bank Rolny sprowadza w ciągu br. okrągło 2? tys. ton azotowych nawozów,** głównie saletry chilijskiej z zagranicy. Ponieważ ceny produktów zagranicznych są wyższe od chorzowskich, przeto **ustalono cenę średnią 1 zł. 85 gr. za 1 kg.** dla całej masy rocznej 80 tys. ton nawozów azotowych.

Produkcja soli potasowych odgrywająca coraz większą rolę, wzrosła w ciągu ub. r. na 36 tys. ton w stosunku do 33 tys. ton z roku 1926 i 11.500 ton w r. 1922. **Możliwości rozszerzenia istniejących kopalń w Kałuszu i Stebniku są znaczne,** przyczem eksploatacją tych soli interesuje się w wysokim stopniu kapitał zagraniczny, w szczególności amerykański i holenderski. Nadto **w Solnie koło Inowrocławia odkryto bogate pokłady silvinitu i karnalitu,** co obiecuje nowe możliwości rozszerzenia produkcji soli potasowych.

Nowością w produkcji nawozów sztucznych jest **nowy nawóz sztuczny wprowadzony przez fabrykę chorzowską,** kombinacja superfosfatu i azotu pod nazwą **„nitrofos"**, który to artykuł wprowadzony już na rynki, szczególnie odpowiada potrzebom polskiego rolnictwa.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE OBJĄŁ CZĘŚĆ POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ. Dowiadujemy się, że grupa bankierów amerykańskich, która objęła pożyczkę m. stol. Warszawy na 10 miljonów dolarów, zawarła z Bankiem Handlowym w Warszawie umowę, na mocy której bank ten wszedł do konsorcjum, obejmując część pożyczki. Ze względu na zagraniczny charakter operacyi na rynku krajowym, wyłożona będzie do subskrypcji tylko nieznaczna kwota. Korzystna lokata, jaką obligacje te przedstawiają, zapewni pożyczce niewątpliwe powodzenie i na terenie Warszawy. Na mocy zawartego układu, Bank Handlowy w Warszawie będzie załatwiał w przyszłości wszelkie czynności, związane z wypłatą kuponów, amortyzacją pożyczki i t. d. Fakt uczestnictwa instytucji krajowej w tej operacji należy powitać z żywem zadowoleniem.

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO. Według nadchodzących wiadomości, od 1 b. m. został podjęty silny atak angielskiego przemysłu węglowego na rynkach bałtyckich, celem wyparcia konkurencji węgla polskiego. Wysokość premij eksportowych, przewidzianych przez organizację eksporterów węglowych (okręgu Yorks, Derby and Notts), nie jest stała dla wszystkich eksporterów angielskich, lecz uzależniona jest od kosztów produkcji pojedynczych przedsiębiorstw, podejmujących eksport na rynki obsługiwane głównie przez przemysł węglowy polski. Organizacja pokrywa różnicę każdego eksportera między ceną osiągniętą na rynku eksportowym, a właściwemi kosztami jego produkcji. Tak więc opodatkowanie na rzecz funduszu dumpingowego jest równomierne, premje zaś uzależnione zostały od potrzeb polityki eksportowej.

Wyparcie węgla polskiego w obecnym momencie z rynków północnych oznaczałoby znaczne zwiększenie bezrobocia w dwu głównych okręgach węglowych, a następnie, wobec zmniejszenia się produkcji o około 500 tysięcy ton węgla miesięcznie, znaczny wzrost kosztów własnych pozostałej produkcji, a więc w konsekwencji podniesienie ceny węgla na rynku krajowym. Jest to zagadnienie zbyt ważne, by można je było lekceważyć. Przemysł węglowy w Polsce przy pomocy rządu, winien znaleźć dostateczne środki dla obrony życiowo ważnej produkcji i utrzymania zbytu zagranicznego przynajmniej na dotychczasowym poziomie.

POTRZEBY GOSP. GDAŃSKA A ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE. Do Gdańska wyjechał pełnomocnik polski do rokowań handlowych polsko-niemieckich, minister Twardowski, oraz generalny sekretarz delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich, p. Adamkiewicz. Podróż ta ma na celu porozumienie się z wolnem m. Gdańskiem co do jego potrzeb gospodarczych w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. Podróż tę traktować należy jako wyraźne dążenie rządu polskiego do zapoznania się z życzeniami Gdańska w najszerszym zakresie w ramach przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego, który dla Gdańska pod względem gospodarczym ma ogromne znaczenie. Min. Twardowski przybył do Gdańska dnia 7 b. m. i dziś przyjmować będzie przedstawicieli kół gospodarczych gdańskich.

Ze sportu.

NIEUZNANY REKORD ŚWIATA W SKOKU W DAL.

Amerykańskiemu murzynowi, **Hubbardowi,** posiadaczowi oficjalnego rekordu światowego w skoku w dal 7.89 mtr., udał się niedawno nowy wspaniały wynik światowy, przez wykonanie skoku **7.98 mtr.,** jednak nieuznanego za nowy rekord z powodu **nieprzepisowej poprzeczki przy odbiciu.** Jedno z pism zagranicznych podaje niezwykle ciekawy opis z przebiegu tego zdarzenia sportowego.

„Był to najgorętszy dzień w czasie znanych upałów w Ameryce, mimo to **Hubbard** wszedł na boisko (w otoczeniu dwóch towarzyszy), ubrany w **ciepły, wełniany strój sportowy (!),** trzymając w ręce zawiniątko papierowe z gipsem, którym następnie wymierzając odpowiednią odległość bieżni, wyznaczał miejsca dla rozbiegu. Czynność tę powtarzał kilkakrotnie, bowiem przy próbach rozbiegu ciągle o kilka centymetrów przekraczał nieprzepisowo próg odbicia.

Przy pierwszej próbie ze skokiem, jeszcze przekroczył o 10 cm. próg — przedłużył więc rozbieg jeszcze o dalsze 10 cm. Druga próba skoku dała wynik 7.82 mtr., a więc gorzej od istniejącego rekordu. Dopiero przy trzeciej próbie, przy szalonem wprost tempie rozbiegu, uzyskuje skok 26 stóp i jedna czwarta cala, tj. 7.98 mtr., a więc i nowy rekord świata. Wynik ten przyjął Hubbard w swoim rodzaju **uroczyście, podskakując do góry i wydając nieludzki krzyk.**

Kilkutysięczne tłumy zebrane w stadjonie na znak radości, **rzucając kapeluszami i powiewając chustkami, frenetycznie oklaskiwały rekordzistę,** cały zaś obrazek ten amerykańskim zwyczajem, został **uwieczniony na filmie**.

——0——

PODGÓRZE — WISŁA.

Jutrzejsze zawody Wisły z najlepszą drużyną Podgórza budzą wyjątkowe zainteresowanie. Z jednej strony zapowiedzany przez Podgórze pełny komplet — budzi zaciekawienie, z drugiej znów strony chce się zobaczyć dla porównania grę Wisły z przeciwnikiem, który ubiegłej niedzieli osiągnął wcale zaszczytny wynik z Cracovia. Początek zawodów na boisku Wisły o godz. 3.15 popołudniu.

ZWIERZYNIECKI K. S. — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 11 bm. o g. 3 pop. rozegra na boisku własnem I drużyna Cracovii towarzyskie zawody z jedną z najsilniejszych drużyn A-klasowych, Zwierzynieckim K. S.

Zapowiedź tych zawodów wywołała żywe zainteresowanie wśród krakowskich sportowców. Zwierzyniecki K. S. bowiem cieszy się opinją twardej i lotnej drużyny; Cracovia więc kontynuując przygotowawcze zawody staje w niedzielę wobec silnego przeciwnika.

ZBYSZKO IV WALCZY JUTRO W KRAKOWSKIM „SOKOLE".

Zapowiedziane na dzień jutrzejszy (niedziela) zapasy amatorów o mistrzostwo Małopolski budzą ogólne zainteresowanie. Sensacją m. i. obok wystąpienia mistrza Polski, **Jaworskiego** (Wisła) będzie niezawodnie **walka najmłodszego z rodu Zbyszków,** krewnego St. Cyganiewicza, który stoczy poważną walkę z przeciwnikiem tej miary, jak **Nigrin.** Będzie to **pierwszy publiczny występ Zbyszka IV,** o którym ogólna panuje opinja, iż w bliskiej już przyszłości stanie się **wielką sławą w polskiem zapaśnictwie.** Początek tych niesłychanie interesujących zawodów o godz. 5.30 wieczorem w dużej sali „Sokoła" krakowskiego.

———o§o———

Kronika sportowa.

WISŁA IB — GRZEGÓRZECKI K. S. rozegrają w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 3-ciej popoł. zawody w piłce nożnej na boisku Grzegórzeckiego K. S. w Krakowie.

KROWODRZA — METAL (Tarnów) rozegrają w niedzielę, dn. 11 b. m. zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A.

Początek meczu o godz. 3 pop. na boisku 20 pp. w Krakowie.

SPARTA — OLSZA rozegrają zawody towarzyskie dnia 11 bm. na boisku Olszy w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej o godz. 11 przedpoł. Są to ostatnie zawody tych drużyn przed rozgrywkami o mistrzostwo klasy A. K. Z. O. P. N.

STASZEL-POLANKOWA MOŻE STARTOWAĆ W BIEGU PAŃ. Polski Zw. Narciarski uchwalił w drodze wyjątku przenieść Br. Staszel-Polankową do klasy pań, obejmującej zawodniczki powyżej 18 lat, mimo młodego wieku Polankowej ze względu na jej wytrzymałość i wyjątkową kondycję fizyczną. Polankowa dotychczas mogła startować wyłącznie w biegu juniorek w myśl regulaminu Polskiego Związku Narciarskiego.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OFIAROWAŁ NAGRODĘ DLA NAJLEPSZEGO NARCIARZA POLSKIEGO. Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski odbędą się w Zakopanem w dn. 15—18 bm. Program zawodów obejmuje bieg 50 klm., bieg 18 klm., oraz skoki. Organizacją z ramienia Polskiego Związku Narciarskiego zajmuje się sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem.

Prócz najlepszych zawodników polskich w zawodach tych mają wziąć udział wybitni narciarze czescy i węgierscy.

Dla głównego zwycięzcy, t. j. narciarskiego mistrza Polski, p. Marszałek Piłsudski ofiarował specjalną nagrodę w postaci pięknego puharu wędrownego.

Zawody o puhar ten będą się odbywały corocznie w ramach zawodów o mistrzostwo Polski. O puhar mogą się ubiegać członkowie towarzystw, należących do Polskiego Związku Narciarskiego.

Zawody będą się składały z biegu kombinowanego, t. zn. z biegu i skoku. Ocena wyniku nastąpi zgodnie z regulaminem zawodów Polskiego Związku Narciarskiego.

WALNE ZEBRANIE NAJWYŻSZEJ MAGISTRATURY SPORTOWEJ. W dn. 25 b. m. w lokalu Z. Z. przy ulicy Wiejskiej 11 w Warszawie odbędzie się X-te walne zebranie Związku Związków Sportowych.

Na porządku dziennym m. i. odczytanie protokolu, sprawozdanie Z. Z. z działalności w ubiegłym roku wraz ze sprawozdaniem Komisji Olimpijskiej, sprawozdaniem finansowem i dyskusja nad nimi, program działalności Z. Z. w r. 1928, preliminarz budżetu Z. Z., program przygotowań olimpijskich i preliminarz budżetu na te cele, wybór prezesa na 3 lata, wybór 6 członków na 3 lata i jednego na 1 rok, wybór sześciu zastępców członków Zarządu na jeden rok.

REKORD POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW. Podczas mistrzostw okręgu łódzkiego w podnoszeniu ciężarów Turek (waga ciężka) pobił rekord polski rzutem oburącz, osiągając 112 km.

NIEMIECKIE REKORDY PŁYWACKIE KOBIECE. W Duisburgu pływaczka Reni Erkens poprawiła rekord niemiecki w pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym, uzyskując czas 1:14. Erkens posiada obecnie wszystkie rekordy kobiece na dystansach od 100 do 400 mtr.

ALOJZY BUDNIOK KAPITANEM ZWIĄZKOWYM POLSKICH ZAPAŚNIKÓW. Polski Związek Ciężko-Atletyczny powołał na kapitana związkowego znanego i cenionego pioniera sportu polskiego na Górnym Śląsku p. Alojzego Budnioka z Katowic.

WARSZAWSKA „LEGJA" POZYSKAŁA TRENERA ZAGRANICZNEGO. Staraniem kierownictwa sekcji piłki nożnej W. K. S. „Legja" udało się sprowadzić do Warszawy wybitnego trenera piłkarskiego w osobie p. Elemera Kov-Acsa, b. gracza słynnego zespołu piłkarskiego M. T. K. budapeszteńskiego.

W Kovacsu zyskuje W. K. S. „Legja" pierwszorzędną siłę, trenera pełnowartościowego o wybitnych wrodzonych zdolnościach, wszechstronnem wykształceniu praktycznem (jako b. gracz, kilkakrotny reprezentant Węgier) i doskonałego nauczyciela sportów.

P. Kovacs rozpoczął z dniem 7 b. m. racjonalny trening z przydzielonemi mu drużynami „Legji".

Mężczyzna, k óry był kobietą.

Ciekawą historję opowiada amerykański korespondent „Neues Wiener Journal“, Joe Johnson. Mianowicie losy zagnały go do miasta Vancouver, a właściwie nie tyle losy, co historja, którą opowiada.

Otóż w mieście Vancouver żył sobie obywatel ceniony, poważny i bardzo bogaty, — co sam własnym trudom zawdzięcza — nazwiskiem Harry Langley. I byłby tak, spożywając owoce ciężkich wysiłków i pracy, dokończył żywota, a żadna gazeta nie zainteresowałaby się nim i nie zaznajamiała z jego dziejami swoich czytelników, gdyby nie pewien zażarty automobilista, który zgruchotał mu kości i zmusił go do oddania swego zdrowia pod opiekę miejscowego szpitala. Naturalnie i w tem nie byłoby nic dziwnego, ponieważ katastrofy automobilowe są w Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym, gdyby nie fakt, że mister Harry Langley, były farmer, pogromca szczepów Indjan i dzikich zwierząt w puszczy nad jeziorem Winipeg — okazał się kobietą.

Zdemaskowana po 43 latach męskiego istnienia ofiara automobilizmu opowiedziała historję swego życia, które miało przebieg sensacyjnego romansu.

Jako córka bogatego kupca w Durhame w Anglji, 18-letnia panna Cunnighame zakochała się. Owocem tej miłości było dziecko, które wkrótce zmarło; ukochany porzucił ją, rodzina wyrzekła się jej i młoda dziewczyna popełniła samobójstwo.

Nikt jednak z jej najbliższych nie wiedział, że tonącą wyratował pewien pastuch, pasący nad stawem bydło. Za ostatnie pieniądze biedna Mary w męskich szatach dotarła pod nazwiskiem Harry Langleya do Ameryki Tutaj młody Harry rozpoczął życie kolonisty i po wielu wyczerpujących walkach i trudach, przechodzących niejednokrotnie siły i wytrwałość mężczyzny, dorobił się fortuny, która pozwoliła mu rozpocząć życie zbytkowne w pięknej willi, w otoczeniu licznej służby. I byłoby wszystko popłynęło normalnym trybem, a sam Harry zapomniał, że nazywa się Mary, gdyby nie niezgrabny szofer.

Ciekawe, czy po 43-letniem istnieniu pod powłoką mężczyzny, wróci pacjentka szpitala w Vancouver do szat kobiecych.

Armata, której pociskiem — człowiek.

Donoszą z Wrocławia: Sensacyjny spór toczy się między dwoma cyrkami i ich czołowymi artystami o kwestję, który z nich da się wyżej wystrzelić z armaty. Sztuka to nie nowa i nie byłoby w tem nic ciekawego, gdyby nie konkurencja dwóch królów armatnich, z których jeden z cyrku Busch, Hiszpan Zachini, wyzwał „króla armatniego“, Leinerta, na pewnego rodzaju pojedynek i oświadczył, że podejmuje się dać się wyrzucić z armaty na wysokość zawsze podwójną, jak Leinert, przyczem granicę wysokości oznaczył na 150 m.

Publiczność wrocławska oczekuje z napięciem wyniku zakładu. Dodać należy, że brat artysty Zachiniego, mechanik Edmondo Zachini, jest wynalazcą armaty, wystrzelającej ludzi i pracuje obecnie nad nowym modelem armaty, która wyrzuci człowieka na wysokość 500 metrów, poczem „pocisk“ opuści się na ziemię przy pomocy spadochronu.

Kolekcjoner — całusów.

Naturalnie — w Ameryce i naturalnie — w Los Angelos. Był już najwyższy czas, aby wyszli z mody zbieracze podpisów, marek, lasek, fajek itp. Ale czy można zbierać coś tak ulotnego i przelotnego, jak całus? Można, i to w sposób następujący: zbieracz w Los Angelos zaznajamia się z jakąś znakomitością filmową, stara się usposobić ją przychylnie, prosi wreszcie, aby swe karminowane usteczka ubarwiła dodatkowo w sproszkowanym na wacie karminie i przycisnęła je do bieli kartki albumu. Każda gwiazda filmowa, ubawiona oryginalnością żądania, czyni zadość prośbie, pod odciśniętą podobizną swoich warg kładzie podpis i — procedura skończona.

Sławny skrzypek Kubelik opowiada, że przed 15 laty poznał w Kensington pewną pannę, która zbierała w ten sposób pocałunki sławnych mężczyzn. Mistrz stropił się serdecznie, gdy rezolutna panna poprosiła go o pocałunek i byłby może w normalny sposób uczynił zadość życzeniu wielbicielki, nawiasem mówiąc, bardzo ładnej, gdyby panienka nie objaśniła go w porę, że prosi o pocałunek — na papierze. Bezzwłocznie więc powiększył kolekcję petentki o jeden odcisk warg w albumie.

Różne wiadomości.

ODKRYCIE OLBRZYMICH PÓL DJAMENTOWYCH W AFRYCE. Minister górnictwa J. W. Beyer — jak donosi „Chicago Tribune“ z Kapsztadu, zawiadomił, że w północno-zachodniej części Ziemi Przylądkowej, w prowincji Namaqualand, gdzie oddawna już prowadzone są poszukiwania, odkryto nowe olbrzymie pola djamentowe — największe, jakie dotychczas odnaleziono na kuli ziemskiej. Minister opowiada, że sam w ciągu godziny zebrał djamenty, mające wartość 6000 f. st. Jeżeli wieści te zostaną potwierdzone urzędownie, to okaże się, że słuszność mieli ci, którzy oddawna przepowiadali, że „Afryka południowa jest wybrukowana drogiemi kamieniami“.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.